Nr 148. Kraków, 3 Lipca — Środa. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu„	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80	„ frank. 20	„ frank. 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro Zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt N. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS“

od d. 1 lipca 1872 r.

W Krakowie — we Lwowie — w całej Austryi	
rocznie złr. 20	złr. 21 złr. 24
półrocznie „ 10	„ 10 c. 50 „ 12
kwartalnie „ 5	„ 5 „ 25 „ 6
miesięcznie „ 2	„ 2 „ — „ 2 c. 25

Prenumeratę przyjmują:
we Lwowie: Ajencya „*Czasu*“ A. Piątkowskiego, plac Katedralny l. 31; — *w Wiedniu:* A. Oppelik, Wollzeile 22; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię), pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33, wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca.

Prenumeratę najdogodniéj przesyłać przekazem pocztowym.

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 2 lipca.

Pocieszającem jest widzieć w kraju naszym jakiekolwiek przedsięwzięcie przeprowadzone z tym porządkiem, starannością, powiemy więcej z harmonią i prawdziwym smakiem, jakim się tegoroczna wystawa rolnicza w Tarnowie odznacza. Ta zewnętrzna strona nie jest wcale podrzędną. Dowodzi ona bowiem usiłowania poprawy z ustalonych i podobno zasłużonych zarzutów, wad narodowych, nieporządku, zaniedbania, lenistwa, wad będących przeszkodą postępu zarówno pod moralnym jak i materyalnym względem. Zaczynamy przeto od uznania tej zasługi Komitetu wystawy tarnowskiej, że dołożył wszelkich starań, aby dać bez przesady, powiedzieć można, europejską i cywilizacyjną cechę tej wystawie ściśle tylko krajowej. Mówimy, że Komitet dołożył tylko starań, bo co do kosztów to raz jeszcze przekonać się można było na wystawie tarnowskiej, że porządek i pewna estetyczność nie wymaga większych nakładów, ale jest tylko skutkiem staranności urządzających.

Dotknąwszy tej zewnętrznej strony, która dobrze uprzedzała o wystawie, nie będziemy się na tem miejscu rozwodzić nad jej wewnętrzną wartością. Sprawozdawcy nasi już nas w specyalnem ocenieniu wszystkich działów wystawy wyprzedzają. W ogóle postęp od przeszłorocznej wystawy rzeszowskiej jest niewątpliwy, i jeśli nie może być jeszcze brany za próbierz postępu krajowego w rolnictwie i przemyśle, który tak powoli się odbywa i z roku na rok tak spiesznych nie może podawać rezultatów, to w każdym razie dowodzi dobrego wpływu jaki wystawy w kraju naszym wywierają i udziału jaki wzniecają.

Wystawy rolnicze, krajowe, nie mogą już według swego założenia wzbudzać tego współzawodnictwa międzynarodowego w postępie ekonomicznym, które jest celem czy skutkiem expozycyi na większe, powszechne rozmiary. One tylko dopomagają do poznania pewnych części kraju, jego sił produkcyjnych i kierunku, jaki obiera rolnictwo i przemysł.

Jeśli zwiedzający gospodarz może wynieść niejedną korzyść i naukę z przeglądu rezultatów lepszego gospodarstwa, nauczyć się przykładem i doznać zachęty i podniety, to badacz i dostrzegacz ogólnego ruchu ekonomicznego w kraju, może tutaj zebrać spostrzeżenia nader ważne z dziedziny naszych rolniczych stosunków.

I tak najprzód ważna nasuwała się uwaga co do kategoryi samychże wystawców inwentarza. Pierwsze miejsca co do jakości zajmowali tutaj dzierżawcy, jak co do ilości zarządy wielkich dóbr. Fakt to uderzający, a nie bez związku z zagadnieniami społeczno-ekonomicznemi obecnej chwili. Wystawców włościan dotąd przynęcić nie umiano w bardziej znaczącej liczbie, ale stosunkowo mała także była liczba wystawców z pomiędzy właścicieli większych zarządzających bezpośrednio gospodarstwem, że użyjemy urzędowego stylu dworskich obszarów. Nie brak w prawdzie w okolicy Tarnowa wzorowych gospodarstw, nie brak stadnin i obór używających zasłużonego wzięcia i szerszego rozgłosu. Przeciętnie jednak przeważa się szala na stronę dzierżawców i zarządów podzielonych na mniejsze obszary. Jest to symptomat, którego przyczyn bez bolesnego uczucia dotknąć nie możemy, gdyż sięgają one do klęsk społecznych i elementarnych, jakie tarnowską właśnie okolicę od lat dwudziestu sześciu nieprzerwanie nawiedzały; gdyż wiążą się z kwestyą braku kapitałów obrotowych, wstrząśnienia kredytu i nieustalenia jeszcze podstaw ekonomicznych w zmienionych stosunkach.

Ale symptomat ten sięga daleko i nasuwa pytanie, co do konieczności jeśli nie zmiany obszarów własności ziemskiej, to ich zarządu. Własność większa w dzisiejszym swym stanie jest zagrożoną, mimo wysileń w postępie rolnictwa, jakiemi obywatele obwodu tarnowskiego z niezwykłą energią się odznaczali. Potrzeba znaleść jakąś inną podstawę i inną miarę w zarządzie większych gospodarstw, aby postęp ten utrwalić na realnej podstawie, aby nie był tylko skutkiem wysilenia bezskutecznego, ale przynosił prawidłowe rezultaty. Ważną wskazówkę do tego ogólnego pytania ekonomiczno-społecznego podają właśnie odznaczający się pomiędzy wystawcami tarnowskiemi dzierżawcy. A niech nam będzie wolno dołączyć życzenie, aby przykład tych dzierżawców mógł wzbudzić liczniejszych naśladowców i ułatwić w ten sposób przejście do systemu nieraz w naszym dzienniku wskazywanego, farmów na wzór angielski.

Co do kierunku produkcyi i hodowli inwentarza można było również wynieść z wystawy tarnowskiej przekonanie, że kierunek ten staje się coraz bardziej racyonalnym i jednostajnym. Znać mianowicie w krzyżowaniu ras tak koni jak i bydła, usiłowanie polepszenia ras krajowych i przewagę praktycznych względów nad produkcyą zbytkową.

Wprawdzie stadniny z okolic Tarnowa dostarczają corocznie warstwy koni zbytkowych dobrze pozbywanych za granicą, a zatem jest to korzystna gałęź exportu krajowego. Na wystawie jednak przeważały konie bądź to robocze, bądź do użytku miejscowego. Podobnie w dziale bydła mimo okazów imponujących rasą i wielkością, znać było, że krzyżowanie z Shorthornami i Holendrami usunęło już zupełnie przyswajanie tych ras bydła, które więcej dla oka niż dla pożytku w naszym kraju były hodowane.

Wystawa ściągająca tłumy ciekawych i gości z połowy Galicyi, podobno stwierdzała swoją nazwę wystawy handlowej. Zakupywano bowiem wiele machin, co jest świadectwem powolnego ale ciągłego postępu rolnictwa dziś przeważnie na machinach się wspierającego.

Dorywcze uwagi zakończymy, wskazując ten pożytek moralny, jaki zawsze w zebraniu ludzi od roli przy owocach pracy dla społeczeństwa wypłynąć mnsi. Zebranie obywało się bez tej ostentacyi, mów i pokaźności, jaka do niedawna zwykła się była mięszać do każdego liczniejszego zgromadzenia. Niemniej jednak zbliżyli się tam ludzie z różnych części kraju, węzłem pracy i miłości ziemi związani, powitali w swem gronie Namiestnika kraju, który na wysokim swoim posterunku nie zapomina, że jest ziemianinem; powitali marszałka sejmowego. To toż ze zbliżenia tego wzajemna ufność i otucha wypłynąć winna — jak z przeglądu wystawy nauka, przykład i zachęta dla rolników.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 28 czerwca.

(E.) Jak już dawniej donosiłem, przekazała tutejsza Rada miejska projekt reorganizacyi magistratu przez Dra Ziemiałkowskiego wypracowany komisyi osobno w tym celu wybranej do rozpoznania. Obecnie komisya ta, której przewodniczącym jest p. Jasiński, referentem Dr. Madeyski, złożyła sprawozdanie, a sądzę że nie będzie dla was obojętnem, jeżeli w krótkości streszczę kierujące myśli tego projektu.

Komisya proponuje podział magistratu na 7 departamentów, z których każdy stoi pod kierownictwem radcy magistratu, a mianowicie: 1) finansów i dóbr, 2) propinacyi i niestałych dochodów, 3) budownictwa, 4) wojskowy i policyjny, 5) przemysłowy i targowy, 6) sanitarny, szkół, stypendyów i fundacyj, kościołów, wyznań i dobroczynności, 7) podatkowy. Obsadzenie departamentów odpowiednimi urzędnikami pozostawiono prezydentowi.

Druga zasadnicza zmiana obecnego urządzenia polega na tem, iż w miejsce dotychczasowych landwójtow proponowano komisarzy eksponowanych po dzielnicach, którzy sprawować będą wszelkie dotąd landwójtom przekazane czynności z wyjątkiem spraw podatkowych, i należytości rządowych. Sprawy te przejść mają na departament podatkowy magistratu i połączoną z nim kancelaryę egzekucyjną. Doświadczenie bowiem nauczyło, że urzędy landwójtowskie będąc absorbowane przez ściąganie podatków, głównym swym zajęciom z należytą sprężystością oddawać się nie mogły; przez scentralizowanie tych czynności w jednem biurze oszczędzi się mnóstwo niepotrzebnej, czas i siły robocze marnującej pisaniny, komisaryatom zaś poda się możność oddawania się wyłącznie interesom gminy, utrzymywania porządku w mieście i po przedmieściach. Eksponowany komisarz, jako urzędnik mający przed sobą widoki powrotu do gremium i awansu, bez wątpienia pełnić będzie gorliwiej swe obowiązki, niż dotychczasowi ławdójci, którzy raz zająwszy posadę, mają na zawsze już zamkniętą do awansu drogę.

Dalszą zmianą jest zaprowadzenie stałego bióra statystycznego, którego użyteczność powszechnie uznano. Biuro to ma utrzymywać statystykę ludności według wieku, płci, wyznania, narodowości, zatrudnienia, spisy zmarłych i urodzonych; dalej statystykę opodatkowanych, i wyborców, statystykę handlu i przemysłu, targową, budowniczą, wojskowa, szkolną, a w szczególności wykazy dzieci obowiązanych chodzić do szkoły, uczęszczających do niej i zaniedbujących takową, wykazy stanu nauczycieli, zakładów naukowych prywatnych, statystykę administracyi i policyi miejskiej, a wreszcie statystykę zdrowia i dobroczynności publicznej. Biuro zarządzać ma polecone przez prezydyum dochodzenie stosunków dotąd nie badanych, zebrane daty umiejętnie zestawiać, ogłaszać publicznie i dawać wszelkie statystyczne wyjaśnienia zażądane przez Wydział, Radę lub jaką komisyę i t. d., a składać się będzie z naczelnika i pomocnika manipulacyjnego. Prócz tego projektowaną jest komisya statystyczna z wiceprezydenta, szefa izby obrachunkowej, naczelnika biura statystycznego i trzech członków Rady miejskiej, a zadaniem jej będzie nadawać ogólny kierunek czynnościom bióra, uchwalać publikacye i zarządzać sposób robienia nowych dochodzeń.

Pod względem zorganizowania Izby obrachunkowej zażądała komisya zdania ludzi fachowych i uznała potrzebę zarządzenia i dochodzenia przez osobną komisyę, która już w kwietniu się zebrała i wypracowała krytyczny rozbiór obecnego a projekt nowego ustroju. Podobnie postąpiono sobie także i co do innych biur magistratu.

Mianowanie urzędników należy wedle statutu do Rady miejskiej, która wszakże mianowanie niższych urzędników może poruczyć prezydentowi. Komisya jest zdania, aby wszystkie główniejsze posady obsadzać stałymi urzędnikami, gdyż bez zapewnienia stałej posady nie uzyskałaby gmina zdolnych urzędników.

Projekt ten wraz z dotyczącemi wnioskami i etatem urzędników ma być niebawem Radzie miejskiej do zatwierdzenia przedłożony.

Berlin 29 czerwca.

(A) Gdyby pomyślny rezultat układów zawartych między Francyą a Niemcami w celu wypłacenia reszty kontrybucyi z jednej strony a ustąpienia wojsk okupacyjnych z drugiej, mógł podlegać jeszcze jakim wątpliwościom, te niezawodnie ustąpiłby musiały w skutek słów wyrzeczonych przez prezydenta Rzeczypospolitej francuzkiej do deputowanych na obiedzie a powtórzonych przez *Constitutionela*. Wyraził bowiem nadzieję: „że będzie mógł w poniedziałek oznajmić zgromadzeniu i krajowi szczęśliwe zakończenie układów z Niemcami co do ustąpienia wojsk okupacyjnych, i natychmiast potem starać się o potrzebne dla rządu umocowanie, aby danym przyrzeczeniom zadosyć uczynić.“ O przygotowaniach zaś do wypełnienia zobowiązań przez Francyę przyjętych, podaje bliższe szczegóły depesza z Paryża; według niej baron Rothschild miał naradę z Thiersem zaraz po swym przyjeździe z Londynu, w skutek czego Thiers już 26 b. m. oświadczył trzem reprezentantom jednego z paryzkich syndykatów, że rząd do tego stopnia jest zaopatrzony ofertami zwłaszcza zagranicznego świata finansowego, iż na pomyślny rezultat pożyczki potrzebuje udzielić najwyżej $1^1/_2$ miliarda rękojmi. Również, jak twierdzi *Gazeta Kolońska*, nie podlega wątpliwości, że wkrótce nastąpi także porozumienie co do kwestyj jeszcze niezałatwionych, a do których ma należeć zatrzymanie przez Niemcy niektórych twierdz aż do ostatniej wypłaty; układy zaś mogą się prowadzić o zmniejszenie liczby wojsk okupacyjnych za częściowem ich wyprowadzaniem.

W skutek czwartkowego posiedzenia Rady związkowej niemieckiej, na którem zajmowano się kwestyą Jezuitów, komisya sprawiedliwości z łona tej Rady wybrana, przedstawiła następujący dodatek do ustawy już uchwalonej: 1) Ponieważ zakon Jezuitów jest w granicach Niemiec zakazanym, przeto wszelkie jego czynności w kościele i szkole, równie jak sprawowanie misyi, są wzbronione. 2) Wydawanie rozkazów dla wykonania ustawy, będzie w przyszłości należało do miejscowych władz policyjnych. 3) Poleca się rządom pojedynczych krajów, aby ograniczały wskazywanie miejsc pobytu w pewnych obwodach lub miejscach na te przypadki, w którychby członkowie zakonu oświadczyli niemożność wybrania jednego z miejsc sobie dozwolonych. 4) Uprasza się rządy, *a)* aby w każdym poszczególnym przypadku podały do wiadomości urzędowi kanclerskiemu, w jakim przeciągu czasu ma nastąpić wydalenie zakonu, o ile termin ten odpowiada warunkom przyjętej ustawy, *b)* aby jak najprędzej uwiadomiły urząd kanclerski, czy zagranicznych członków zakonu wydalono a krajowym miejsce pobytu wzbronionem lub wskazanem zostało, jak też podały nazwiska tych członków zakonu, do których ustawa znalazła zastosowanie, *c)* aby zawiadomiły urząd kanclerski w przeciągu trzech miesięcy o pobycie Jezuitów lub podobnych kongregacyj w obrębie swych posiadłości. Urzędowy korespondent do *Nordd. Allg. Ztg* powiada, że w ustawach tyczących się Jezuitów nie tyle idzie o spieszne ich wykonanie, ile raczej o rozszerzenie zbawiennego postrachu. Na ową chęć rzucania postrachów między katolicką ludność odpowiada trafnie *Demokratische Ztg*, przytaczając wiadomość podaną przez jeden z dzienników westfalskich, podług którego w tych dniach miał otrzymać zlecenie pewien cieśla w Paderbornie (miejscu, gdzie przebywa zakon Jezuitów), aby zrobił kosztorys na budynek przy tamtejszym dworcu kolei żelaznej, któryby mógł pomieścić 10.000 ludzi w przypadku mobilizacyi; co gdyby się miało sprawdzić, byłoby dowodem, że rząd chwyta się środków ostrożności na przypadek niepokojów, do jakich mogłoby się przyczynić wykonanie ustawy przeciw Jezuitom; w takim razie jednak przyznać należy, że środki te są daleko bardziej śmiesznemi aniżeli odstraszającemi. Z drugiej strony zaś zdaje się, że gazety urzędowe dla tego malują usposobienie katolików w jak najczarniejszych kolorach, ażeby ostatnią instancyę tem łatwiej pozyskać do przeprowadzenia ustawy przeciw Jezuitom.

Jak prawie wszystkie gazety tutejsze piszą, jest projekt ustanowienia w Berlinie konsulatu włoskiego, któryby miał rozciągać swą opiekę nad Włochami, znajdującymi się w prowincyach Saskich, w Brandeburgii, księstwie Poznańskiem, księstwach Brunświckiem i Anhalckiem i w obu księstwach Szwarzburskich.

Według *Kreuzzeitung*, ma wychodzić w Katowicach nowy dziennik *Prawda*, redagowany przez Kamińskiego wykluczonego księdza, w polskim i niemieckim języku.

Namiestnik Galicyi mianował Józefa Małeckiego, auskultanta sądowego, aktuaryuszem przy Dyrekcyi policyi we Lwowie.

Wiedeń 1 lipca. O przyszłej sesyi Rady państwa, która jak wiadomo zwołaną będzie pod jesień, pisze *N. fr. Presse*: „Astronomowie parlamentarni, jak się zdaje, przeliczyli się bardzo. Ruch ciał niebieskich parlamentarnych, według ich obliczenia ma się odbyć dziwnie harmonijnie: 15 września zbiorą się delegacye na cztery do pięciu tygodni; w październiku chór sejmów, z tych najpierwszy galicyjski, a w październiku znów zbierze się Rada państwa. Tak obliczono; zdaje się jednak, że rachunek ten się nie sprawdzi, a niektóre ciała parlamentarne mogą być bardzo przyciśnięte. Jeżeli hr. Lonyay nie dotrzyma słowa, że ma w kieszeni nowy regulamin dla sejmu węgierskiego, zapomocą którego wybory sprawdzone zostaną do

---

Część literacko-artystyczna.

Zawiązki państwowe i kościelne
Polski, Czech i Węgier

opracował *Dr Franciszek Czerny.*

Kraków 1872 r.

Zjawienie się szczepu słowiańskiego na widowni dziejów a następnie rozwój jego i zespolenie się w pewne polityczne indywidualizmy, są to dwa dziejowe zjawiska, co już od stu lat prawie nieprzestały być przedmiotem najżywszego zajęcia dla wszystkich badaczów naszej zamierzchłej przeszłości. Pierwsze zagadnienie rozwiązał już ostatecznie Szafarzyk w znakomitem swem dziele: Starożytności Słowiańskie.“ Zbijając niepowrotnie fałszywą teoryę, jakoby Słowianie dopiero z gminoruchami średnich wieków przybyć mieli do Europy, wykazał Szafarzyk dobitnie, że szczep słowiański równem prawem może się nazwać w osadach swych autochtonem, jak to czyni szczep germański lub też celtycki w zajmowanych przez się siedzibach. Nie tak pytanie drugie. Choć bowiem nigdy nie zabrakło na ludziach, którzy mu poświęcali głęboką erudycyę i olbrzymią nie raz pracę, to jednak pytanie to dotychczas pozostało otwartem. Nie ma o kimby rzec można, że ostatecznie odgadł i wyjaśnił przyczyny, które sprawiły, że szczep słowiański swój pierwotny ustrój gminowładczy porzucił i na różnych drogach do więcej lub mniej rozwiniętego państwowego wzniósł się ustroju; nie ma ktoby wytłomaczył powstanie Polski, Rusi, Czech, Serbii i innych mniejszych państewek. Dają się tu jednak spostrzegć dwa wybitne a poniekąd przeciwne sobie kierunki badania. Jedni szukają rozwiązania zagadki wyłącznie w dawnych i właściwych słowiańskiemu szczepowi przymiotach i warunkach, drudzy w jego spójni z całą nowożytną chrześcijańską cywilizacyą.

Szkołę pierwszą reprezentują, nie wyjmując Szafarzyka, głośne imiona jak Lelewel, Maciejowski, Szembera, że nie wspominam o całej plejadzie drugo i trzeciorzędnych pisarzów. Pracom ich niewątpliwie wiele a wiele zawdzięczać należy. Oni to bowiem wykazali tę łączność, jaka przebija się w charakterze, w zwyczajach i prawach, w całym wreszcie rozwoju pojedynczych słowiańskich narodów. Oni poskromili normanomanię Czackiego a wyjaśnili przez porównanie niejeden objaw w dziejach czyto Polski czy Czech, czy Słowian południowych, czy Rusi, który inaczej wytłomaczyć się nie dał. Z tem wszystkiem badania ich pozostały nieco jednostronnemi i nie umiały wiele orzec o kwestyi, kto i jak rozproszone słowiańskie gminy i ludy do samoistnego państwowego powołał bytu. Czuli to nasi badacze ale w jednostronności swych poszukiwań przedmiotu tego nie dotknęli bliżej, a wielu z nich słabszych talentem i erudycyą na fałszywe powpadało tory. Ze słabą etymologiczną pochodnią rzucili się w cały chaos niekrytycznych, luźnych i najsprzeczniejszych podań i kronikarskich zapisków, i na tak wątłej podstawie usiłowali już w najodleglejszej przeszłości wynaleźć wśród słowiańskiego szczepu pewne odrębne narody. Mniemając raz, że takowe znaleźli, przeprowadzali potem często z naiwnością zdumiewającą całą ich przedhistoryczną historyę; kreślili ich przewroty i losy, wodzili po całej mapie Azyi i Europy. Czy jest jeszcze hipoteza, którejby nie wymyślili Naruszewicz, Bielowski, Lelewel, Mickiewicz, Szajnocha, Lewestam a w najświeższych jeszcze czasach Kętrzyński? Większość tych bajecznych teoryj da się niewątpliwie wyprowadzić z braku gruntownej znajomości umiejętności filologicznych i z fałszywego rozumienia źródeł, jakie rażąco w uczonej swej rozprawie wykazał prof. Brandowski. Reszta, wątpię, aby kiedy mogła coś innego stanowić, jak jedną wielką kłótnię *de lana caprina*. Czy my pochodzimy od Lygów, czy od Lachów lub Liachów czy od Polan, czyli też Chrobatów czy jeszcze Bóg wie nie od jakiego innego słowiańskiego narodku, cóż to nas może obchodzić i trapić, jeźli o każdym z narodków tych wiemy to samo co o wszystkich drugich i nic więcej? A jednak etymologiczne to szperanie sięgające jeszcze czasów Miechowity i jego *Tractatus de duabus Sarmatiis*, stało się prawdziwą chorobą, której końca niepodobna przewidzieć a która marnuje siły, co na innem polu obfite a pożyteczne zbierać mogłyby plony. Pracy tych wszystkich ludzi tak mozolnej, a w każdym razie w dobrej przedsięwziętej wierze, niepoczciwie byłoby nieposzanować, ale trudno zataić, że głównym jej czynnikiem obok pewnej chętki oryginalności było źle zrzumiane uczucie patryotyczne. Zdawało się wielu badaczom naszym, że byłoby niesławą i hańbą dla każdego słowiańskiego narodu, gdyby genealogia jego nie sięgała równie daleko, jak każdego z narodów zachodnio-europejskich, gdyby nie miała istnieć odrębna, spółrzędna romańskiej i germańskiej słowiańska cywilizacya! Nie mogli przenieść na sobie, żeby głośno wypowiedzieć i konsekwentnie przeprowadzić prawdę, którą każdy z nich z trudnością w sobie stłumił. Niepodobna bowiem, żeby każdemu z nich nie nasunęło się na myśl, że szczep słowiański jako czy młodszy, czy wśród mniej korzystnych warunków rozwijający się, dopiero wówczas począł silniejszem tętnić życiem, dopiero wówczas wstąpił na widownię dziejów, kiedy począł być uczestnikiem nowożytnej chrześciańskiej cywilizacyi. Leżało przecież na dłoni, że cywilizacyę tę musiał przejmować już od ludów zachodnich, które ją z pierwszej ręki i z czystszego czerpały źródła — niedziw też, że prawidłowo wyżej od niego stanęły.

Prawdziwie archeologiczny zapał unosi literatów naszych nie raz do rozwodzenia się z żalami i narzekaniami, że apostołowie chrześciańscy zniszczyli ślady bałwochwalstwa, że muzea nasze zamało mają owych arcydzieł sztuki słowiańskiej, posągów Marzanny, Prowego, Swiatowidów itp.! że niezachowała się sławiona świątynia w Retrze, że lud nasz za mało przechował baśni, guseł i zabobonów, że sztuka dramatyczna (!!) słowiańska zniszczoną została w zawiązkach przez chrześciańskie obrzędy. Zamiast wychodzić ze stanowiska, że najściślejsze zespolenie się i korzystanie z owoców nowożytnej oświaty i postępu jedynem powinno być i najusilniejszem dążeniem słowiańskich ludów, znajdują się tacy, co posuwają się do paradoxalnej zasady, iż ludy te z postępem zachodu powinny zerwać i zniszczyć pracę dziesięciu wieków, aby potem módz samoistnie budować! Zdaje im się, że w cywilizacyi dzisiejszej nie ma już dla Słowian nic do odkrycia, że nie ma dla nich pola ani widowni działania.

Kto dość wcześnie pozbył się podobnych ułud i marzeń, a ze sumienną pracą przystępuje do badania dziejów, o tym chociaż nowych nie stawia systemów i nie jest wolnym od usterków i niedokładności, można dobrze rokować na przyszłość. Mamy na myśli p. Franciszka Czernego. Praca jego najnowsza „Zawiązki państwowe i kościelne Czech, Polski i Węgier“ należy stanowczo do drugiej dotąd przeważnie przez cudzoziemców reprezentowanej szkoły, która korzystając z realnych rezultatów badań szkoły pierwszej, przecież z panslawistycznemi i w ogóle pra-słowiańskiemi nic nie ma wspólnego teoryami i wywodami. Dziełko to natomiast idąc za najlepszemi wzorami, kreśli nam w sposób trzeźwy drogi i koleje, jakiemi chrześciańska cywilizacya wpłynęła na rozległe słowiańskie przestrzenie, podaje dzieje tego wpływu zachodu na wschód Europy aż po r. 1000 po nar. Chr., kiedy takowy głośne przyniósł rezultaty i trwałe zapuścił korzenie.

Że praca podobna wyjść musiała z dokładnej znajomości dziejów średniowiecznych zachodnio-europejskich, wynika to już z samego planu, jaki sobie zakreślić umiała. Należy się jej nadto uznanie, że spotykamy się w niej ze źródłami nietylko słowiańskiemi ale ze wszystkiemi obcemi, z rzetelnem studyum monumentów Pertza, z owemi licznemi kronikami germańskiemi i bizantyńskiemi, a niezliczonemi biografiami, które bezstronnie a z wyższego stanowiska spożytkowane są dla naszej przez ojczyste źródła niezbyt rozjaśnionej przeszłości. A wreszcie, gdyby nam przyszło p. Czernemu wszelkiej odmówić oryginalności — czego wcale nie chcemy powiedzieć — to i tak pozostałoby jego istotną zasługą, że w dziełku przystępnem a niezbyt obszernem, przedłożył nam owoce szczegółowych badań nad dziejami Słowiańszczyzny zachodniej, jakie nie mówiąc o pisarzach starszych, ostatniemi właśnie czasy poczynili badacze niemieccy i czescy. Badania te prawdziwie uczone a ściśle umiejętne ogłaszane bądź w osobnych dziełach przez Palackiego, Dudyka, Büdingera, Giesebrechta, Majlatha, Fesslera, Hilferdinga i Ginzla, bądź też w publikacyach wiedeńskiej akademii umiejętności oraz w „Archiv für Kunde der oesterreichischen Geschichtsquellen,“ gdzie spotykamy się z pracownikami jak Dümmler, Roesler, Huber, Glück, Foldy, Gudschmid i Zeissberg — badania te tutaj po raz pierwszy podane są dla szerszej publiczności polskiej, i mogą zwrócić jej uwagę, jak w znajomości naszych własnych początkowych dziejów wyprzedzają nas cudzoziemcy, podczas kiedy my nie przestajemy brodzić w błędnem kole czczych a urojonych hipotez. W książce, z której zdajemy sprawę, znajdzie więc czytelnik polski wiele zupełnie nowych dla siebie ustępów, a spotka się niemniej z niejednem samoistnem zdaniem autora, osobliwie w przedstawieniu dziejów morawskich i panowania Mieczysława Igo. Sprawdzenie i krytykę znajdą poglądy te wcześniej czy później w pracach, które z tymże przedmiotem w bliższej staną styczności; tutaj rozprawiać się z niemi nie uważamy za stosowne, gdy do zbytku przyjdzie nam poczynić uwag i spostrzeżeń nad całością pracy, o której chcielibyśmy podać choćby ogólne wyobrażenie.

Autor jej zadaje sobie na wstępie pytanie, dlaczego Słowianie tak długo nie mogli wznieść się do państwowego ustroju. Okoliczność tę dwom przypisuje przyczynom, najpierw ich niewyrobionemu decentralizacyjnemu charakterowi, a powtóre niefortunnemu położeniu ich siedzib. „Obszerny ten kraj... był właśnie jedynym szlakiem, którym po wszystkie czasy tłoczyły się ludy azyatyckie do Europy. On to był owym teatrem ciągłych, nieustannych wojen rozlicznych plemion barbarzyńskich, które wywalczywszy sobie na nim wolne przejście, rozlewały się następnie po całym zachodzie i południu. W podobnym stanie rzeczy potrzeba było silnej spójni, ogarniającej cały szczep słowiański, aby przetrwać owe groźne a częste burze i nie zginąć w kataklizmie coraz to nowych najezdców. Tego jednakże, jak się wspomniało, nie dostawało Słowianom, i to też rozstrzygło o przyszłych ich losach.“ Dwom z takich wielkich najazdów, najazdowi Awarów a następnie Węgrów, poświęca autor bliższą uwagę i szczegółowe opisy, wykazując, jak pod ich pogromem legły pierwsze polityczne ustroje, na jakie zdobył się świat zachodnio-słowiański: ustrój państwowy w słowiańskiej Dacyi i państwo wielkomorawskie poczytane za ciąg dalszy Samonowej monarchii, a zdołające z trudnością opierać się parciu germańskiego żywiołu. Wszystkie te polityczne przewroty skończyły się na tem, że na ziemi czysto-słowiańskiej osiedlił się naród zupełnie obcy, plemie węgierskie. Pokazało się dowodnie, że ludy słowiańskie same przez się zdołają wprawdzie pewien rodzaj państwa na chwilę utworzyć, ale nie posiadają dość wewnętrznej spójni i treści, aby je na dłużej utrzymać i aby mu warunki dalszego rozwoju zapewnić.

Wśród tych atoli politycznych starć i bezowocnych wysileń, pracowały w cichości inne głębsze czynniki, które dla świata zachodnio-słowiańskiego rzucić miały na przyszłość podstawę do trwalszego bytu i prawdziwego postępu. Czynników tych

połowy września, wówczas cały ruch tak dalece się opóźni, że Rada państwa nie zbierze się jak w drugiej połowie grudnia i nie będzie mogła nic więcej uchwalić, jak tylko ustawę o poborze podatków na pierwszy kwartał r. 1873. Lecz za to rząd zyska więcej czasu na wypracowanie rozlicznych ustaw, jak: reformy wyborczej, podatkowej, uregulowania stosunków kościoła do państwa itd., a Rada państwa, chociażby nie była w stanie zwalczyć w tym roku obszernego materyału, to przynajmniej znajdzie takowy na stole Izby przy ponownem jej zebraniu się."

— N. Pan uwolnił Dra Karola Wurzbacha v. Tannenberg, prezydenta krajowego w Krainie, na własną jego prośbę z zajętej przez niego posady, a uznając jego zasługi nadał mu godność barona z uwolnieniem od taksy; prezydenta krajowego zaś w Karyntyi bar. Alojzego Ceschi a Santa Croce mianował N. Pan namiestnikiem w Tryeście i Pobrzeżu. W miejsce Dra Wurzbacha mianowany został hr. Aleksander Auersperg.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 lipca. Wczoraj odbyły się wybory 11 członków Rady miejskiej z koła 3go. Rezultat ich, dziś dopiero w południe sprawdzony, okazał się następujący:

Oddział pierwszy koła 3go wybiera 5 radzców. Na 94 wyborców, głosowało 68. Wybrani zostali: Maryan Dworski 35 głosów, Stanisław Feintuch 32, Ludwik Zieleniewski 29, Juda Birnbaum 28, Juliusz Epstein 25 głosów. Po nich otrzymali: Salomon Deiches 23, Adolf Poller 19, Tadeusz Tarasiewicz 14.

Oddział drugi koła 3go wybiera 6 radzców. Na 463 wyborców, głosowało 268. Wybrani zostali: Szymon Samelson 195 głosów, Jozue Fink 173, Salomon Deiches 156, Maurycy Birnbaum 153, Joachim Frommer 147, Włodzimierz Borkowski 145. Po nich największą liczbę głosów otrzymali: Ludwik Gumplowicz 60, Antoni Chmurski 54, Aleks. Myśliwiec 54, Stan. Michałowski 50, Antoni Łuszczkiewicz 30.

Ponieważ p. Frommer zostaje z gminą w procesie, zatem uznanie wyboru jego staje się wątpliwem; w razie nieuznania, wszedłby przeto w jego miejsce p. Gumplowicz.

Rezultat wyborów okazuje, że starozakonni zwarte tworząc szeregi, swoją listę, lubo nie ogłaszano jej plakatami, przeprowadzili, a najlepszym tego dowodem jest ogromny stosunkowo przeskok od kandydatów tej listy do tych, którzy po wybranych najwięcej głosów uzyskali. Starozakonni prawie wszyscy głosowali, gdy natomiast wyborców chrześcian niezmiernie wielka liczba brakowała.

Komitet wyborczy strzelecki wydał dziś odezwę z powodu jutrzejszych wyborów z koła 2go wyborczego i nazwał się „Komitet z ogólnego wyboru powstały", lubo na 2100 wyborców zebrało się zaledzie stu z okładem wyborców z różnych kół. Komitet ten wzywa do solidarności, gdyż wczorajsze wybory koła 3go przekonały, że „Izraelici jedynie przez solidarność swoją ośmiu (?) swoich kandydatów przeprowadzili." Komitet ze względu więc na tę solidarność stawia swoich kandydatów, pomijając kandydatów komitetu ratuszowego. Stawia on zaś tych kandydatów:

z oddziału 1go: Adolf Aleksandrowicz aptekarz, Ferd. Baumgardten księgarz, hr. Stanisław Mieroszowski, Jerzy Goebel kupiec (zapewne syn), Edward Graff kupiec, Teodor Riedel kupiec; z oddziału 2go: Antoni Chmurski stolarz, Ertel budowniczy, Antoni Łuszczkiewicz budowniczy, Kazimierz Henisz kupiec, Matusiński budowniczy.

Powyższa lista chyba na to jest ułożoną, aby nie przeszła w jutrzejszych wyborach; te same zwarte szeregi, które wybierały wczoraj, wybierać będą jutro.

— Na odnowienie kaplicy N. P. Maryi przy kościele OO. Karmelitów na Piasku otrzymaliśmy od p. Emilii Ciechanowskiej 5 złr., od p. Okonia 3 złr.

— Sprawozdanie z gimnazyum Ś. Anny na r. 1872 mieści w sobie obok właściwej statystyki szkolnej początek rozprawy Dr Teofila Ziemby pod napisem: „Tadeusz Czacki i jego zasługi zwłaszcza w dziejach naszego szkolnictwa." Ta część rozprawy jest właściwie wstępem do zadania, jakie sobie autor nakreślił w tytule, bo zajmuje się w niej naprzód rodowodem i biografią Czackiego, a następnie mówi o stanie wychowania w Polsce, jakie zastał Czacki. Była też to epoka poczynającego się odrodzenia nauk, ale wychowanie nie było jeszcze ujęte w żaden system, a poprawa szkół za popędem komisyi edukacyjnej i wpływ Czackiego na rozwój szkół znajdzie się dopiero w dalszych częściach rozprawy autora. Ta wstępna praca wyszła także w osobnej odbitce.

— W ciągu lipca obowiązali się dostarczać najtaniej pieczywa:

chleb pszenny: Walenty Łysakowski (ulica Długa)— za 1 cent 3 łuty wiedeńskie;

chleb żytni: Tenże tudzież Jan Wątorski (ulica Mikołajska)— za 1 cent $3^2/_4$ łuta wiedeńskiego;

bułki przednie: Franciszek Knoll (Mały Rynek), Jan Wątorski (ulica Mikołajska); Franciszek Rosch (Wolnica)— za 1 cent 2 łuty wiedeńskie;

bułki zwyczajne: Karolina Bartlowa (ulica Szewska), Franciszek Knoll (Mały Rynek), Wojciech Kaparski (ulica Stolarska), Walenty Łysakowski (ulica Długa), Aleksander Merkert (ulica Szczepańska), Franciszek Rosch (Wolnica) — za 1 cent $2^2/_4$ łuta wied.

chleb prądnicki: 1 funt po 8 centów;

chleb pędzichowski: 1 funt 8 centów.

Mięsa obowiązali się dostarczać najtaniej przez miesiąc lipiec:

mięso wołowe: w jatkach poddominikańskich 1 funt od 26 do 28 centów, w jatkach zaś przy placu Szczepańskim 1 funt od 25 do 28 centów;

wieprzowina ze skórką: W jatkach poddominikańskich i przy placu Szczepańskim 1 funt po 34 centy;

wieprzowina bez skórki: w jatkach poddominikańskich i w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt po 32 centy;

cielęcina: w jatkach poddominikańskich 1 funt od 24 do 26 centów, zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt po 24 centy.

baranina: W jatkach poddominikańskich i przy placu Szczepańskim 1 funt. po 30 centów.

— W piątek strażnik policyjny odebrał na tandecie od osoby podejrzanej łyżkę stołową srebrną, znaczoną głoskami „K. G", którą taż chciała sprzedać.

— W piątek wieczorem Hersz Liebstein czeladnik piekarski, mając w posiłku przeszło 20 żydów, ścigał na Kazimierzu z kamieniami w ręku Franciszka Mierzwińskiego czeladnika piekarskiego, z którym się wprzódy pobił. Mierzwiński uchodząc wpadł do mieszkania p. Wolfa Rittermana kupca zboża pod L. 11. Napastnicy wybili drzwi do mieszkania Rittermana, a gdy ten wezwał pomocy policyjnej, Liebstein nie dał się aresztować, a wspólnicy jego chcieli go odbić. Aresztowano pięciu z pomiędzy napastników i oddano sądowi.

— Wczoraj podczas spalenia ogni sztucznych na Błoniu, policyant znalazł parasolkę bronzowego koloru.

— Stanisław Gorzkowski świątnik przy kościele katedralnym złożył w dyrekcyi policyi kwit krakowskiego banku zastawniczego na tabakierkę i broszę. Znalazł on ten kwit przed cyrkiem na Stradomiu.

— Wybór do Rady powiatowej Chrzanowskiej z grupy większych właścicieli ziemskich odbędzie się d. 15 lipca.

— Jak dalece przepisana dla urzędników telegraficznych w Galicyi znajomość języka polskiego jest przestrzeganą, mamy tego dowód w telegramie wysłanym z Bogumiłowic do Krakowa, który tu powtarzamy dosłownie:

„Dyrector B... Krakow. Nieszczlscie spodkane niedozwala dzis wyjechac rannym pociągiem przybędę kapony jordanowy odciąc uszanowabe. D...."

— Siódme walne Zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w dniach 18, 19 i 20 lipca w Tarnowie.

Dla uczestników tego zgromadzenia zniżone zostały ceny jazdy 2ej i 3ej klasy wagonów na połowę, mianowicie na kolei północnej ces. Ferdynanda od 16 lipca do 16 sierpnia, na kolei Karola Ludwika od 16 do 31 lipca. Kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jaska nie dała dotąd odpowiedzi.

Chcący korzystać z tego zniżenia ceny jazdy, mają się zgłosić o karty uczestnictwa do Zarządu Tow. ped. tego oddziału, do którego jako członkowie Towarzystwa należą; Zarząd zaś oddziałowy poda imienny spis tych członków Zarządowi głównemu, który natychmiast pośle żądaną liczbę kart uczestnictwa. Karta uczestnictwa posłuży za legitymacyę przy kasie na kolei, oraz za kartę wstępu do sali obrad. Pobierany zwykle na koszta przyjęcia 1 złr. składać się będzie na ręce komisyi w Tarnowie.

Zwraca się zarazem uwagę wystawców na to, iż posyłkę na wystawę szkolną trzeba opatrzyć w certyfikat, po który należy się zgłosić do Zarządu Tow. pedag. w Tarnowie. Opatrzona tym certyfikatem posyłka, wolną jest na kolei Karola Ludwika od opłaty, na innych dwóch kolejach płaci się za nią 1 cent od 1 cetnara cłowego.

Program zjazdu i porządek dzienny będą później ogłoszone.

Z Zarządu gł. Tow. ped., we Lwowie 28 czerwca 1872 r. Dr. *Feliks Strzelecki* prezes. *W. Świechło* sekretarz.

— Dalszy ciąg nagród dla nauczycieli szkół ludowych z funduszu rezerwowego:

Otrzymali po 50 złr. w. a.: W pow. mościskim 76) Krzyżanowski Władysław naucz. szk. gł. w Mościskach, 77) Smereczański Andrzej naucz. w Dymitrowicach, w pow. myślenickim 78) Lachowicz Władysław naucz. szk. gł. w Myślenicach, 79) Stanek Józef zast. naucz. w Polance, w pow. nadworniańskim 80) Nikorowicz Ferdynad naucz. w Delatynie, w pow. nowo targowieckim 81) Woliński Sylwery naucz. w Zakopanem, w pow. sandeckim 82) Ferdynand Saśniacz naucz. w Łącku, 83) Czarnek Adam naucz. w Zagórzynie, 84) Aroni Franciszek kier. naucz. w Nowym Sączu, w pow. niskim 85) Dębowski Jan Gwalbert naucz. w Nisku w pow. pilźniańskim 86) Pallan Władysław, w pow. podhajeckim 87) Jabłoński Karol naucz. w Rossochowaćcu, 88) Widrak Michał naucz. w Siemikowcach. (*D. c. n.*)

— Zeszyt 7 *Dodatku miesięcznego* do *Gazety Lwowskiej* zawiera: „Kasy oszczędności i Kasy pożyczkowe"; „Pogląd na ruch handlowy w Galicyi w ubiegłym roku"; „Materyały do statystyki Galicyi" przez Stanisława Nowińskiego; „Rewizya praw i przywilejów ekonomii somborskiej"; „Dokumenta z archiwum aktów grodzkich i ziemskich b. Województwa Krakowskiego."

— Donoszą nam z Poznania, że przedstawienie w d. 27 p. m. trajedyi Słowackiego: *Beatrix Cenci* niepamiętane na widzach wywarło wrażenie. Gra p. Hoffmanowy w roli Beatryczy była przedmiotem ciągłych prawie owacyj, nietylko bowiem wywoływano ją po każdej niemal scenie, nietylko składano jej pomiędzy aktami powinszowania tak znakomitej gry, lecz nadto przesłano jej kosztowny medalion wysadzany perłami, wiszący na złotym łańcuchu z napisem „Od kilku poznańskich wielbicieli." Wśród mnóstwa rzucanych na scenę bukietów, między któremi jeden był olbrzymich kształtów, ozdobionych wstążkami z złotemi napisami: „Od wielbicieli", „Od wielbicielek", „Od Redakcyi *Kuriera Poznańskiego*", znajdował się bukiet, w którym ukryty był znacznej ceny pierścionek z trzema wielkiemi opalami, z których każdy otoczony jest brylantami, a w środku mieści napis: „Beatrix Cenci."

— Syn bankiera wiedeńskiego bar. Todesco, Herman, wyrzucony w niedzielę z faetonu, którym sam powoził, i wleczony przez konie, niebezpiecznie został poraniony. Dzienniki wiedeńskie ogłaszają formalne biuletyny lekarskie o stanie jego choroby.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 1 lipca pochmurno, kilka razy deszcz; termometr od + 9°.3 doszedł do + 14°.2 R. Barometr idzie w górę; dnia 2 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 328'''.70, termometru + 10°.0 R. Wiatr zachodni chłodny.

— We środę dnia 3 lipca: Śgo Anatoliusza biskupa i Śgo Awita kapłana.

Klasyfikacya uczniów gimnazyum Św. Anny w Krakowie z końcem roku szkolnego 1872.

(Dokończenie).

Klasa III. A

Liczba uczniów wpisanych 34.

Stopień celujący otrzymali:

1. Świerz Szczęsny, 2. Grzybczyk Józef, 3. Iwaszkiewicz Maryan, 4. Grzybowski Szczęsny, 5. Marcoin Stefan, 6. Kosturski Henryk, 7. Kozłowski Władysław.

Stopień pierwszy:

8. Czyrniański Julian, 9. Sponer Wiktor, 10. Mitschka Tadeusz, 11. Józefczyk Tadeusz, 12. Odrzywolski Bolesław, 13. Podczaski Antoni; 14. Zieliński Walery, 15. Wojnarski Tomasz, 16. Gostomski Stanisław, 17. Tobolski Stanisław, 18. Sosin Franciszek, 19. Trapsza Władysław, 20. Zawadziński Józef, 21. Koch Zygmunt, 22. Iłakowicz Tadeusz, 23 Krzymuski Władysław.

5 uczniom pozwolono poprawić postęp po wakacyach,— a 7 w ciągu roku wystąpiło.

Klasa III. B

Liczba uczniów wpisanych 37.

Stopień celujący otrzymali:

1. Bieroński Jan, 2. Kucharski Juliusz Cezar, 3. Dulęba Adolf.

Stopień pierwszy:

1. Namysłowski Aleksander, 2. Ormianin Tomasz, 3. Otto Henryk, 4. Kurdziołek Tomasz, 5. Szczepański Józef, 6. Gonka Andrzej, 7. Radwański Wiesław, 8. Chrząszczyński Felicyan, 9. Łapiński Wojciech, 10. Zielewicz Stanisław, 11. Krzyżanowski Józef, 12. Walewski Julian, 13. Duda Michał.

7 otrzymało pozwolenie poprawienia postępu po wakacyach, 10 promocyi nie otrzymało, 4 opuściło szkołę.

Klasa IV. A.

Liczba uczniów wpisanych 43.

Stopień celujący otrzymali:

1. Ertel Maurycy, 2. Ferenz Ferdynand, 3. Piórko Adam, 4. bar. Rejski Artur, 5. Niwicki Stanisław, 6. Sanderski Franciszek, 7. Switkowski Przemysław, 8. Gluziński Lesław, 9. Broniewski Bohdan, 10. Bała Jan, 11. Tylka Jacek, 12. Zieliński Karol.

Stopień pierwszy:

13. Rudnicki Wacław, 14. hr. Tarnowski Juliusz, 15. Moszkowitz Jakób, 16. Michałowski Tadeusz, 17. Jurowitz Salomon, 18. Tuciliński Adam, 19. Moczydłowski Ignacy, 20. Szukiewicz Bolesław, 21. hr. Mycielski Jan, 22. bar. Rejsky Kazimierz, 23. Skrutkowski Stanisław, 24. Wolski Henryk, 25. Krzyszkowski Erazm, 26. Moczydłowski Władysław, 27. Malenowski Wiktor, 28. Rudnicki Jan, 29. Eibenschütz Emil, 30. Kudrna Jan, 31. Jakubowski Franciszek, 32. Geppert Jan, 33. Kopp Władysław, 34. Wojnarski Adam, 35. Babecki Kajetan.

2 uczniom pozwolono egzamin poprawić, 2 promocyi nie otrzymało, 4 szkołę opuściło.

Klasa IV. B

Liczba uczniów wpisanych 37.

Stopień celujący otrzymali:

1. Talapka Andrzej, 2. Mazgaj Piotr, 3. Mendelsburg Zygmunt, 4. Bossowski Aleksander, 5. Opydy Franciszek.

Stopień pierwszy:

6. Wyrobek Karol, 7. Folprecht Franciszek, 8. Aschkenasy Zygmunt, 9. Kula Antoni, 10. Marcisiewicz Feliks, 11. Skotnicki Kazimierz, 12. Moraczewski Stanisław, 13. Malinowski Ludwik, 14, Spiechowicz Jan, 15. Gawroński Bolesław, 16. Helcel Antoni, 17. Rutkowski Józef.

10. może poprawić egzamin po wakacyach, 6 promocyi nie otrzymało, 3 szkołę opuściło, 1 przeszedł do życia wiecznego.

Klasa V. A.

Liczba uczniów wpisanych 32.

Stopień celujący otrzymali:

1. Schramm Hilary, 2. Wilczewski Leonard, 3. Buzdygan Mikołaj, 4. Klimek Emil, 5. Jaglarz Jan, 6. Kosiński Adam.

Stopień pierwszy:

7. Mikulski Aleksander, 8. hr. Mostowski Edward, 9. Rogalski Antoni, 10. Zaleski Szczęsny, 11. Malarz Maciej, 12. Gałdeński Aleksander, 13. Makuch Jan, 14. Nieniewski August, 15. Józefczyk Stanisław, 16. Kossak Tadeusz, 17. Baran Franciszek.

5ciu uczniów nie otrzymało postępu, 5 może poprawić postęp z jednego przedmiotu po wakacyach, 5 szkołę opuściło.

Klasa V. B.

Uczniów wpisanych 33.

Stopień celujący otrzymali:

1. Morański Jan, 2. Schneder Leopold, 3. Podsadecki Stanisław.

Stopień pierwszy:

4. Werner Józef, 5. Gabryel Józef, 6. Górski Czesław, 7. Kreiner Gabryel, 8. Rotter Fryderyk, 9. Baran Ignacy, 10. Podlewski Kazimierz, 11. Buchlewicz Wacław, 12. Dziewoński Jakób, 13. Szyszyłowicz Ignacy, 14. Dajszczyk Julian, 15. Zwoliński Jan, 16. Schnitzel Emil, 17, Chowaniec Fryderyk.

8 uczniów przypuszczono do poprawczego egzaminu po wakacyach. — 4 nie otrzymało promocyi, 4 opuściło szkołę.

Klasa VI.

Liczba uczniów wpisanych 57.

Stopień celujący otrzymali:

1. Kieres Jan, 2. Niwicki Władysław, 3. Raschke Władysław, 4. Gluziński Jan, 5. Chrzanowski Władysław, 6. Moraczewski Tadeusz, 7. Gebhardt Gustaw, 8. Buntner Alojzy.

Stopień pierwszy.

9. Gebhardt Józef, 10. Kuciecik Jan. 11. Krywult Stanisław, 12. Jaglarz Jędrzej, 13. Soczyński Roman, 14. Mendelsburg Henryk, 15. Kopff Leon, 16. hr. Koziebrodzki Leopold, 17. Münz Emil, 18. Otowski Kazimierz, 19. Goliński Jan, 20. Kapiński Władysław, 21. hr. Stadnicki Edward, 22. Koch Wiktor, 23. Cymbler Walery, 24. Ebers Henryk, 25. Schmelkes Henryk, 26. Schornstein Zygmunt, 27. Kotlarczyk Jan, 28. Banaś Piotr, 29. Mikiewicz Edmund, 30. Livery Tadeusz, 31. Szafran Jan, 32. Szporek Ludwik, 33. Grzybczyk Jan, 34. Ziembiński Antoni, 35. Hahn Stanisław, 36. Augustynek Michał, 37. Trzecieski Jan, 38. Brożek Józef starszy, 39. Brożek Józef młodszy, 40. Włodek Bolesław.

10ciu pozwolono poprawić postęp po wakacyach — 4 nie otrzymało promocyi — 3 szkołę opuściło.

Klasa VII.

Liczba uczniów wpisanych 48.

Stopień celujący otrzymali:

1. Piekarski Józef, 2. Kwieciński Maciej, 3. Kulczyński Władysław, 4. Mendelsburg Leon, 5. Marcoin Bolesław, 6. hr. Mycielski Jerzy, 7. Kronhelm Juliusz, 8. Majewski Władysław, 9. Gorączko Marceli, 10. Boczkowski Tadeusz, 11. Dobija Antoni, 12. Feintuch Henryk, 13. Homolacz Juliusz, 14. Chrząszczyński Władysław.

Stopień pierwszy.

15. Boczewski Feliks, 16. Bossowski Kazimierz, 17. Radzięda Teofil, 18. Szlachtowski Stanisław, 19. Tobolski Józef, 20. Furgalski Antoni, 21. Irzyński Franciszek, 22. Burdelowski Stanisław, 23. Hendel Teofil, 24. Olearski Bronisław, 25. Gach Józef, 26. Wdowiszewski Jan. 27, Boroński Lesław, 28. Staffa Ignacy, 29. Kerczyńrki Mieczysław, 30. Wyrobisz Tadeusz, 31. Budzyński Ferdynand, 32. Bobkiewicz Henryk, 33. Rogowski Waleryan, 34. Przybylski Zygmunt, 35. Sokołowski Henryk, 36. Ciechański Kazimierz.

4 pozwolono poprowiać egzamin po wakacyach, — 4 nie otrzymało promocyi, a 4 zakład opuściło.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

W kolei nadeszłych do Komitetu krakowskiego zgłoszeń na wystawę powszechną w Wiedniu, zamieszczonych w Nrze 145 *Czasu* z d. 28 czerwca w miejscu, gdzie jest mowa o zgłoszeniu zakładów fabrycznych w Suchy, mylnie wydrukowane zostało nazwisko hr. M. Branickiego, zamiast hr. Aleksandra Branickiego właściciela tychże zakładów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 1 i 2 lipca odbytym.

Na wczorajszy targ na Baranie odbyty dowieziono zaledwie kilkanaście korcy grochu na sprzedaż, innego ziarna nie było na targu, z wyjątkiem dowiezionego na dawniejsze umowy teraz odstawionego zboża.

Z powodu nie zbyt wielkiego dowozu zboża na dzisiejszy targ na Kleparzu, ceny nietylko że się dobrze utrzymały, ale z wyjątkiem jęczmienia podniosły się. Do Galicyi zakupiono dosyć żyta jak zwykle na wagę po 8·50 do 8·70.

Płacono za pszenicę 170 funt. od 11·30 do 12·50, żyto 160 funt. od 8·50 do 9·50, jęczmień 140 funt. od 7·— do 7·50, owies 100 f. od 4·20 do 4·50, rzepak po 12 złr.

Wystawa rolnicza w Tarnowie.

Wspomnieliśmy poprzednio o licznéj wystawie machin i narzędzi rolniczych. Największą liczbę okazów nadesłali wystawcy krajowi: Kollat z Jodłowéj (55 sztuk), Zieleniewski z Krakowa (42 sztuk), Petersheim z Krakowa, Eliaszewicz z Tarnowa, oraz Wicher ze Lwowa. Ostatni wszakże nie jest sam fabrykantem, tylko prowadzi handel wyrobami zagranicznemi. Wystawił on żniwiarkę Ceres i drugą podobnéj konstrukcyi pomysłu Johnstona. Główna różnica między obiema polega na tem, że gdy Ceres ma pokładacze zboża obok grabi, u Johnstona obie te funkcye spełniają same grabie, i gdy pierwsza ma jedno koło większe, druga liczy ich dwa. Wydaje się

---

i ich kolejnego oddziaływania śledzi nasz autor z zamiłowaniem szperacza i z pilnością aż drobiazgową; ale tym razem postępowanie to da się zupełnie usprawiedliwić. Religia chrześciańska, system kościelny rzymski i osobny świat kanonicznego prawa była to wielka zawsze, a w wiekach średniowiecznych jedyna potęga niezazdrosna a garnąca na swe łono i najdrobniejszy odłamek wielkiej familii narodów, który się poczuł w swej samowiedzy, a jeźli jej nie miał, budząca go do niej. Dla świata słowiańskiego była to jedyna kotwica zbawienia wśród ogólnego zamętu, jedyne źródło postępu i wiedzy.

Jeźli więc dzisiaj nie moglibyśmy usprawiedliwić dziejopisa, któryby pominął założenie i losy uniwersytetu lub akademii umiejętności, ileż więcej musim poczuwać się do wdzięczności dla badacza, który w dziejach przed r. 1000 po Chr. zapisuje troskliwie każdy krok missyonarza, każde założenie nowego kościoła lub biskupstwa, jednem słowem, jeźli odgrzebuje drogi i szlaki, któremi ustrój kościelny rzymski i cywilizacya chrześciańska przedzierała się w obszerne a głuche słowiańskie przestworza, a potęgą swej wewnętrznej treści i prawdy niweczyła zapory stawiane jej przez ludzi, co w pierwszym rzędzie powołani byli ją krzewić— przez duchowieństwo niemieckie. Atoli jak na polu polityki tak i na polu stosunków kościelnych nie zdołali Słowianie własną swą siłą przezwyciężyć wrogich sobie żywiołów i prąd cywilizacyi chrześciańskiej szerokiem na swe pola puścić i skierować korytem. Czem w polityce było państwo Samonowe i Wielkomorawskie, tem na polu wewnętrznego rozwoju jest apostolstwo Ś. Cyryla i Metodego, pożądanym nie uwieńczone skutkiem.

Mówiąc o Cyrylu i Metodym autor naszej rozprawy zgodnie z najnowszemi poszukiwaniami zbija mylne wieści, jakoby oni byli wysłannikami Carogrodu, i wykazuje wbrew Maciejowskiemu, że kościół wschodni na Słowiańszczyznę zachodnią żadnego nie wywierał wpływu. Dążenie owszem tegoż kościoła skierowane wyłącznie na Słowiańszczyznę południową i wschodnią powołało tylko tę drugą, ale do odrębnego i różnego od zachodniej życia. Tkwi w tem jeden dowód więcej, że przy wytworzeniu się odrębnych państw wśród słowiańskiego szczepu nie rozstrzygało pierwiastkowe jego rozdzielenie się na Winidów, Antów, Lachów, Polan, Chrobatów lub Lygów, w czem wielu historyków na próżno szuka klucza do rozwiązania zagadki, ale że o zjawisku tem rozstrzygnęła prawie wyłącznie okoliczność, w miarę, jak który naród Słowiański zbliżył się i korzystał bądź z cywilizacyi rzymskiej bądź też z bizantyńskiej. Cywilizacye te i napływ obcych plemion już za historycznych czasów zapisały dopiero obszerny przestwór niw słowiańskich, które przedtem stanowiły tylko jednę wielką i jednostajną *tabula rasa*.

Wróćmy atoli do biegu wypadków. Postępując za nim, wykazuje nasz autor, jak w wieku X wytwarzają się trzy wybitniejsze ustroje państwowe, czeski, węgierski i polski za sprawą Bolesława Srogiego, Mieczysława i Giejzy. Dobijają się one własnemi siłami obywatelstwa w systemie państw europejskich, usiłują jak najwięcej zaczerpnąć z zachodniej cywilizacyi, ale byt ich i rozwój jakżeż jest chwiejny i zależny od najsłabszego z zewnątrz podmuchu, jakżeż beztreściwy i jednem słowem przypadkowy i mizerny.

W dziele ucywilizowania Słowiańszczyzny sam zachód musiał był wziąść inicyatywę, a któż to mógł uczynić snadniej, jeżeli nie prawni reprezentanci jego siły moralnej i fizycznej, politycznej i kościelnej, jeźli nie cesarz i papież? A właśnie stosunek, w jakim dwie te władze około r. 1000 stanęły do siebie, sprzyjał nadzwyczaj misyi tej prawdziwie cywilizatorskiej wobec Czech, Polski i Węgier. Papiestwo od dawna już przygotowywało się do strząśnięcia z siebie nienaturalnej supremacyi cesarzów, a do zapanowania nad całym światem na podstawie intelligencyi, której najwyższym było wyrazem i rzecznikiem. Drogę utorowali mu Benedyktyni — tak sprawę tę przedstawia nasz autor— a pierwszym, co wielką myśl w całej jej imponującej doniosłości pojął i postanowił urzeczywistnić był Gerbert, znany jako papież Sylwestr II. Zrzucić z siebie przewagę cesarstwa przedsięwziął on w ten sposób, aby obok niego powołać do samoistnego państwowego bytu narody w większej lub mniejszej dotychczas od cesarstwa zostające zależności. Genialny jego umysł powziąwszy plan podobny, znalazł wkrótce i środki aby go urzeczywistnić. Zapanowawszy nad młodocianą a poetyczną duszą Ottona IIIgo i zapaliwszy ją do ideału zaginionego cesarstwa rzymskiego, dzierżącego zwierzchni ster wszystkich samoistnych zresztą ludów Europy, pobudził samego cesarza do tego, aby Polskę i złączone z nią orężem Chrobrego Czechy wyzwolił z zależności germańskiej i dopomógł do założenia w krajach tych odrębnego kościoła i metropolii. W rzeczy zaś samej użył Gerbert samego cesarza przeciw germańskiemu cesarstwu. Wędrówka Ottona do Gniezna r. 1000 dokonała tego pamiętnego dzieła z tem tylko ograniczeniem, że Czechy nie umiejąc się przy Polsce utrzymać, pod niemieckie popadły jarzmo. Natomiast za bezpośrednim wpływem Rzymu, tegożsamego roku odbyła się koronacya Stefana na króla Węgier, oraz stałe urządzenie węgierskiego kościoła. Temsamem dzięki genialnej myśli Gerberta a gorliwości Ottona, cywilizacya zachodnia posunęła się o dwa kraje dalej ku wschodowi i rozszerzyła granice tak pięknie później nazwanej rzeczypospolitej chrześciańskiej.

Takiem pasmem myśli snuje się opowiadanie p. Czernego i do takich pobudza nas spostrzeżeń i wniosków. Czytając je, z początku napełnieni jesteśmy niedowierzaniem, czy to połączenie początkowych dziejów Polski, Czech i Węgier nie jest nie naturalnem i sztucznem. Im dalej postępujemy, uprzedzenie to znika, widzimy bowiem, że dzieje ówczesne wszystkich tych trzech ludów niczem innem nie są, jak dziejami wpływu jednej i tejsamej zachodniej cywilizacyi na Słowiańszczyznę zachodnią i wtrącony w jej wnętrze naród węgierski. Kiedy przyjdziemy do końca i zdamy sobie sprawę z myśli urzeczywistnionej Gerberta, wtedy pojmujemy, że ich dzieje początkowe, że powstanie monarchii polskiej i węgierskiej tylko łącznie zrozumianem i przedstawionem być może. Zarzut tendencyjności do pracy naszego autora zastosować się nie da, widać, że plan jej powstał na podstawie ściśle przedmiotowych badań. Właśnie jednak dla tego nie mile odbijają pewne policyczne alluzye do dzisiejszych stosunków Austryi, alluzye, od których autor wstępnie i w zakończeniu swej pracy nie umiał się powstrzymać, a które mógł pozostawić naszej tak wybujałej czasopiśmiennej literaturze politycznej.

Drugi do całości pracy p. Czernego odnoszący się, a daleko silniejszy zarzut połączony jest zarazem z życzeniem, które po młodym i kształcącym się jeszcze pisarzu śmiało możemy postawić. Badania jego będą jeszcze lepszym uwieńczone skutkiem, jeżeli oprze je na dokładniejszej fachowej znajomości umiejętności politycznych i społecznych. Autor nasz nie grzeszy wprawdzie przeciw ich zasadnicznym pojęciom, ale też nieokazuje tego ścisłego spoufalenia się z istotą, zasadami i prawami kościoła i państwa, któreby mu pozwalało fakta przez się przedstawiane pod pewne szersze podstawić przyczyny i widzieć w nich objawy zjawisk, jakie zawsze lub często w podobny sposób pojawiają się w dziejach. Praca jego jest ciągłem zestawieniem faktów wprawdzie bardzo udatnem i nieraz przemawiającem, ale nieuwidocznia myśli przewodniej, jaka układowi temu za podstawę służyła, a której rozwinięcia czytelnik do końca wyczekuje naprożno. Widać, że autor wiadomości swe polityczne czerpał z uważnego czytania znakomitszych dzieł historycznych, ale nie przetrawił ich jeszcze w osobnem systematycznem studyum. Kto zna instytucye kościoła, spółeczeństwa i państwa, ten czytając pracę, o której mówimy, ułoży sobie fakta w niej przedstawione w pewien wyrazisty obraz, odgadnie z samego ich zestawienia doniosłość ich, przyczyny i zasadę, o której dają świadectwo, ale zmuszony dopiero odgadywać, mimowoli może się zapytać, o ile autor zestawienie to uczynił z zupełną świadomością i samowiedzą, lub czy też tylko wrodzonym talentem i więcej instynktowo wpadł na właściwe tropy. Dla kogo zaś obcemi są umiejętności polityczne, ten niekoniecznie pojmie rozprawę p. Czernego w jej całości, a nieraz w jej ciągu nie będzie umiał zdać sobie sprawy, dla czego jej autor niektóre drobiazgowe szczegóły z największą zapisuje skrupulatnością, a inne napozór najważniejsze wypadki krótką wzmianką pomija. Ktoś np. uprzedzony, jak dziś nie rzadko, do duchowieństwa i do wszystkiego, co ma styczność z kościołem, poczyta autorowi dbałość jego o powstanie i rozrost hierarchii rzymskiej i w ogóle instytucyj kościelnych na ziemiach słowiańskich za jakąś religijną afektacyę, bo autor nie podniósł nigdzie wybitniej ze stanowiska czysto umiejętnego, czem był kościół wobec oświaty i postępu w średniowiecznych czasach. Znajdzie się i taki, co gotów będzie żałować gminowładztwa słowiańskiego, które legło pod ciosami Bolesławowskiej monarchii lub trapić się, że minęły już czasy, kiedy według bizantyńskich zapisków Słowianie nie znali żelaza a nie mieli wyrazu na oddanie pojęcia kradzieży. Zapiski podobne świadczące chyba o nader niskim stanie ekonomicznych stosunków zwykły literatów naszych wprawiać w sentymentalno-idyliczny nastrój, z którego jednak praca p. Czernego ich niewytrzeźwi dostatecznie ale pozostawi bezradnych.

W ogóle p. C. nie przeprowadził jeszcze praktycznie zasady, której w teoryi hołduje, nie przechylił się stanowczo do tego, aby kreśląc rozwój narodu kłaść punkt ciężkości w jego dzieje wewnętrzne. I w ostatniej pracy nie dowiadujemy się, jakiego to rodzaju były ustroje państwowe, które na słowiańskiej ziemi aż po r. 1000 powstawały i niknęły, jaką np. była Bolesławowska monarchia? Nie spotykamy się również z należytem uwzględnieniem stosunków ekonomicznych, które wszakże stanowią jednę z najgłówniejszych dźwigni do zrozumienia ciągu historycznych wypadków.

Nie wątpimy na chwilę, że młody badacz, który w ciągu roku drugą już tak sumienną ogłasza pracę, usterki dopiero wytknięte w przyszłości naprawi, a do wniosku tego uprawnia nas samo porównanie rozprawy jego dawniejszej: „Panowanie Olbrachta i Aleksandra Jagiellończyków" z obecną. W tej ostatniej autor nie tylko, że okazaną już pierwej znajomość historyi postronnej i źródeł obcych na szeroką rozwinął stopę, ale nadto z czysto pragmatycznej opowieści politycznych wypadków posunął się do badania stosunków kościelnych — wewnętrznych.

Ażeby zaś wypowiedzieć wszystko, czego po p. Czernym mamy się prawo domagać, zakończymy sprawozdanie nasze jedną jeszcze uwagą. Obie publikacye jego oparte są wyłącznie na źródłach takich, co już ogłoszonemi i nieraz i niedrugi spożytkowanemi zostały. Odpowie nam autor, że innych do epok, jakie opracowywał, nie posiadamy. Zapewne i to może być prawdą, ale w takim razie czyż nie lepiej wybierać takie przedmioty dla swoich badań, do którychby można spożytkować nieznane, tak liczne po zbiorach, chociażby tylko krakowskich, znachodzące się a zupełnie nowe światło na dzieje rzucające źródła rękopiśmienne? Talent i praca młodego pisarza znajdą tu bogatą kopalnię rzeczy zgoła niesłyszanych i nietkniętych, odświeżą umysł i pióro, zaspokoją nawet jego miłość własną, bo pozwolą mu być więcej orygnalnym niż nim może być na polu uprawnem już przez kilku lub kilkudziesięciu poprzedników. Nadewszystko zaś uchronią go od niebezpieczeństwa, aby nieześlizgnąć się mimowoli na poziom samego kompilatorstwa.

zatem, że Ceres powinna wykonywać dokładniéj robotę i mniéj zużywać siły pociągowéj jako lżejsza. Przytem pokładacze ułatwiają żniwo zboża nawet wyłożonego, co grabiami nie tak łatwo doprowadzać do skutku. Tegoż samego wystawcy jest młyn ręczny, który miele w przeciągu dnia (10 godzin) korzec zboża. Żarna te są wygodne i stosunkowo nie drogie, chociaż robota ich nie jest lepszą od małych ręcznych przyrządów jakieśmy oglądali przed rokiem w Białéj, a które były znacznie prostsze i tańsze.

Młocarni różnego rodzaju dostarczyło wiele fabryk, z pomiędzy nich młocarnie Cegielskiego mają tę zaletę, że cepy w nich są z kutego żelaza, zbudowane są mocno i dokładnie, a przytem niedrogie. Jedyną ich niedogodnością, że nie są połączone z wialnią. Wialnie i młynki do sortowania, jak zawsze i w Tarnowie licznie się pojawiły. Z pomiędzy nich ładną wialnię wystawił Wicher ze Lwowa, a młynek z rafką Penneya wystawiony przez Umratha z Pragi odznacza się dobrą konstrukcyą. Jest to walec druciany 2 łokcie długi, ze spiralnemi przegrodami, mogący się zwężać lub rozszerzać stosownie do jakości czyli wielkości ziarna. Obok siatki drucianéj jest umieszczona szczotka celem wydobywania ziarn pomiędzy drutami zostających. Młynek ten jest bardzo praktyczny i dobrze uskutecznia robotę. Tegoż wystawcy zwracało uwagę małe ręczne narzędzie będące siewnikiem przeznaczonym do siania rzędowego rzepaku.

Z pługów zasługują na uwagę: pług przekładany dający się użyć w miejscach górzystych, tak zwany amerykański, wystawiony przez Cegielskiego. Przekładanie odbywa się z wielką łatwością i każdy wieśniak potrafi go użyć. Jest tam także pług pomysłu Rosenberga-Lipińskiego do bardzo płytkiéj orki, ważny dla uprawy rzepaku. Grabie do zbierania kłosów Sołtysika z Krzeszowic mają tę szczególność, że są podwójne a płaskie i dają się po zebraniu jednéj wziązki kłosów przełożyć na drugą stronę do dalszego użytku, co stanowi pewną chociaż nieznaczną oszczędność czasu i czyni je lepszemi od podobnych grabi pochyłych i pojedynczych.

Tych kilka uwag nie mogło wyczerpać licznego działu machin i narzędzi rolniczych, pozostawiamy bliższe szczegóły naszemu sprawozdawcy jeśli to uzna za stosowne.

Powiedzieliśmy już, że przemysł nawet miejscowy nie ma wielu reprezentantów w Tarnowie. Tarnów jest np. głównem targiem i regulatorem cen spodium, a tymczasem na wystawie jest zaledwie parę okazów tego przedmiotu p. Rychtarskiego z Demborzyna. Przyczyną tego zapewne jest, że spodium galicyjskie dla braku miejscowych cukrowni produkuje się na handel zewnętrzny dla Niemiec i Królestwa. Przy czem należy jeszcze zauważyć, iż odbyt dla Królestwa jest utrudniony przez cło 75 kr. srebrem od cetnara cłowego, gdy spodium do Prus jest wolne od cła, równie jak z Prus do Królestwa. Fabrykant zatem galicyjski przesyła spodium do Królestwa przez Prusy, będąc zmuszonym do sprzedawania swego wyrobu taniéj, o koszta transportu z Mysłowic do Sosnowic. Może to służyć za dowód potrzeby niezbędnéj zmiany taryfy celnéj przez układy z Rosyą, gdy wiadomo, że w tym samym zupełnie wypadku znajdują się księgarze. Rosya na podobnéj zmianie nie może stracić, a dla fabrykantów spodium w Galicyi równie jak i dla księgarzy jest to sprawa bardzo ważna, któréj załatwienie nie powinnoby natrafić na żadne trudności.

Podobnie jedna tylko fabryka żelaza p. Marszałkowicza w Kamienicy dostarczyła wyrobu sztab z kutego żelaza od dawna stanowiących imię téj firmy. Ten sam wystawca nadesłał także papier ze swéj fabryki, który sam przez się należy do gatunków grubych i ordynaryjnych, a nie ma z kim wytrzymywać konkurencyi na wystawie.

Węgle pochodzące z kopalni księcia Sanguszki w Grudny dają dowód, jak dalece powodzenie tego przemysłu zależy od kolei żelaznych. Na knpie pięknych węgli z téj kopalni oznaczona cena cetnara na miejscu 30 centów zdaje się zapowiadać łatwą konkurencyę z innemi kopalniami. Tymczasem węgle te samo w Tarnowie kosztują 60 centów cetnar, a tem samem są droższe znacznie od innych sprowadzonych nawet z dalszych okolic. Pierwszą zatem potrzebą kopalni grudzińskiéj jest koléj żelazna, bez któréj konsumcya musi ograniczać się do bardzo bliskich okolic, albo też liczyć na czasy zimowe, gdy ceny węgla w ogóle wszędzie znacznie się podnoszą.

Wyrobów sukienniczych nie ma wcale na wystawie tarnowskiéj, do nich bowiem nie można prawie włączać kołder ze Sławuty na Wołyniu pochodzących, które nie mogą liczyć na odbyt w Galicyi, gdy pomimo dobroci są dwa razy droższe od takich samych wyrobów z fabryk morawskich. Lewinsky z Cieszyna wystawił znane ze swéj dobroci worki bez szwu. Henisz z Krakowa nadesłał meble z fabryk wiedeńskich, Filipowicz z Krakowa swoje wyroby blacharskie a Szklarski siodlarskie odznaczające się dokładną i dobrą robotą. Wszystkie te jednak wyroby stoją w zupełnem odosobnieniu, i jeśli rzeczywiście nie mają konkurencyi nietylko na wystawie, ale w miejscowéj produkcyi, w takim razie mogą tylko stanowić zachętę dla innych, świadcząc o możności prowadzenia korzystnie podobnego rodzaju przemysłu. Dodać wszakże winniśmy, chociaż to w ogóle znane, że nasi krakowscy wystawcy nie są fabrykantami, tylko rzemieślnikami, wyroby ich zatem nie mogą wytrzymywać konkurencyi z fabrycznemi pod względem ceny, chociaż mogą przewyższać ostatnie wykończeniem. Bez fabryk wszakże dzisiaj przy rozgałęzionéj konsumcyi zaledwie mówić można o przemyśle.

P. Karwowski z wielką elegancyą urządził swój dział mając do rozporządzenia piękne kwiaty i krzewy z cieplarni ks. Sanguszki. Urządził on na małą skalę obraz całego gospodarstwa rybnego i z wielką chęcią opowiada każdemu znaczenie swych małych stawów napełnionych małemi rybkami swobodnie poruszającemi się w wodzie, oraz opowiada przejścia, jakiemu podlega ikra od początku zapłodnienia aż do wychowania sześciotygodniowéj ryb‘ki. P. Karwowski okazy swe przywiózł z Galicyi mianowicie z Grotkowic, gdzie urządził gospodarstwo rybne. Dopiero po jakimś czasie właściciele sztucznéj hodowli ryb mogą podać skazówki co do praktyki téj w Galicyi nowéj gałęzi gospodarstwa, a można się spodziewać tylko, że doświadczenie wskaże korzyści racyonalnego gosdodarstwa rybnego i stanie się zachętą do poniesienia nieznacznych stosunkowo nakładów.

Z wielką przyjemnością oglądaliśmy ule i jedwabnictwo na wystawie. Oba te przedmioty nadesłali nauczyciele szkół ludowych, a według naszego mniemania Komitet wystawy winien nagrodzić pieniężnie wszystkich wystawców nauczycieli, aby zachęcić innych do pracy w tym kierunku. Korzyści ogólne dla gospodarstwa krajowego z pszczelnictwa i jedwabnictwa, mianowicie zaś z ostatniego mogą być bardzo znaczne, a dojść do nich można jedynie drogą zachęcania nauczycieli ludowych. Większe jeszcze może zyski moralne dają się osiągnąć przez podobne usiłowania. Nauczyciel oddający się z zamiłowaniem jednemu z tych zajęć przywiązuje się do swego stanu, mając pewien dochód z pracy przestaje narzekać na swój stan; a dziś tak mało mamy nauczycieli, którzyby nie uważali swego zawodu za srogie losu prześladowanie i którzyby nie pragnęli zamieniać stanu nauczyciela ludowego na inny korzystniejszy materyalnie zawód. Rozszerzanie wiadomości pożytecznych pomiędzy ludem jest środkiem podniesienia jego dobrobytu, ale zajęcie przy szkołach lub potem jedwabnictwem ma także swą moralną stronę. Uczy bowiem cierpliwości i zręczności do wykonywania delikatnych robót, a zarazem uspasabia do łagodnego obchodzenia ze stworzeniami, co ma wpływ na całe życie człowieka. Dostawili oprzędów jedwabniczych nauczyciele: Rzeszotko ze Zbyłtowskiéj góry, Trączkiewicz z Żukowic, oraz jedwabniki na liściach nadesłał Stohandel nauczyciel z Gręboszowa.

Jeszcze jednę nowość spotkaliśmy na wystawie— książki. P. Nowolecki otwierający księgarnię w Krakowie przywiózł do Tarnowa wielką ilość dzieł bądź to swego nakładu, bądź innych. Zdaje nam się, że wyszedł na tem dobrze. Książki były po większéj części belletrystyczne. Była to zapewne próba księgarza doświadczonego w zawodzie i wiedzącego, że każdy towar musi być podsuwany publiczności. Próba taka nie powinna pozostać odosobnioną, a mniemamy, że częste poddawanie książek publiczności może istotnie stanowić zachętę. Odnosimy to nawet do książek dla ludu, któreby znalazły także pokup, gdyby wydawcy starali się więcej o ich pozbycie. Otworzenie księgarni i siedzenie w sklepie nie wystarcza do prowadzenia handlu, trzeba umieć sobie robić reklamę i tworzyć odbyt, aby zawód księgarza przynosił korzyści księgarzowi samemu i publiczności.

Wiedeń 1 lipca. Ciągnienie losów kredytowych. Główna wygrana padła na seryę 1189 N. 2, druga wygrana na seryę 3526 N. 93, trzecia na seryę 2324 N. 43; inne serye wylosowane są: 318, 577, 643, 1132, 1513, 1765, 1783, 1919, 2274, 3470, 4013, 4176.

Losy pożyczki z r. 1854.

Wylosowano d. 1 lipca w Wiedniu następujące serye: 451, 473, 490, 573, 646, 656, 795, 1337, 1430, 1549, 1802, 1840, 1848, 2033, 2203, 2216, 2318, 2490, 2597, 2599, 2616, 2722, 2914, 2988, 3082, 3595, 3616, 3765. Losowanie numerów tych seryj nastąpi d. 1 października.

Ministerstwo handlu udzieliło koncesyę na rozpoczęcie przedwstępnych prac techniczcznych drogi żelaznej z Husiatyna do Stanisławowa konsorcyum, złożonemu z pp. Aleksandra ks. Czartoryskiego, Karola Rogawskiego, Mieczysława hr. Reja, Hieronima ks. Lubomirskiego, Władysława hr. Koziebrodzkiego, Dra Ludwika Szancera, Ferdynanda Hoscha, Franciszka Pulszkego i banku franko-austryackiego.

(Kraj).

Biała 28 czerwca. Pszenica 5·70, żyto 4·40, jęczmień 3·40, owies 2·15, kukurudza 7·20, groch 7.40, bób 6·80, soczewica 8·10, proso 7·50, tatarka 4·60, ziemniaki 2·40, siano 1·30, konicz 1·50, słoma 1·10, drzewo twarde 10·—, miękie 7·50, koniczyna 35·—.

Andrychów 28 czerwca. Pszenica —·—, żyto 4·90, jęczmień 4·20, owies 2·15, kukurudza 4·65, ziemniaki 2·—, siano 1·50, konicz 1·60, słoma 1·10, drzewo twarde 9·—, miękie 6·—, funt mięsa —·21, masa masła 1·14.

Tarnów 28 czerwca. Pszenica 5·85, żyto 4·50, jęczmień 3.85, owies 2·10, groch 5·70, bób 4·80, tatarka 4·40, proso 4·45, ziemniaki 2·—, koniczyna 28·—, siano 1·20, konicz 1·20, słoma 1·10 drzewo twarde 12·—, miękie 9·—, masa okowity —·96, masła 1·35.

Gorlice 28 czerwca. Pszenica 5·60, żyto 4·80, owies 2·20, ziemniaki 2·30, siano 1·60, słoma 1·20, drzewo twarde 6·—, miękie 4·20. funt mięsa 15.

Rzeszów 28 czerwca. Pszenica 5·80, żyto 4·40, jęczmień 4·20, owies 2·10, groch 6·10, bób 6·40, siano 1·45, sloma —·85, drzewo twarde 11·—, miękkie 8·—, funt mięsa —·18.

Żywiec 28 czerwca. Pszenica 6·50, żyto 5·—, jęczmień 4·—, owies 2·50, groch 6·—, bób 5·80, tatarka 7·50, proso 8·—, kukurudza 5·—, ziemniaki 2·10, sano 2·—, konicz 2·30, słoma 1·60, drzewo twarde 7·—, miękkie 5·80, okowita 90·—, masła 1·20.

Głogów 28go czerwca. Pszenica 5·75, żyto 4·20, jęczmień 4·—, owies 1·60 do 2·—, groch 6·—, tatarka 4·—, siano 1·80, ziemniaki 1·20, słoma —·70, funt mięsa 15·—, drzewo twarde 7·—, miękie 5·—, masa okowity —·94.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 1 lipca.

Posady: Radcy wyższego skarbowego we Lwowie (2500 zł.), podania w 3ch tygodniach. — Radcy wyższego skarbowego 1ej klasy we Lwowie (3000 zł.), podania w 3ch tygodniach.

Licytacye: Dnia 31 lipca w sądzie pow. w Mielcu sprzedaż egzek. reiln. N. 8 w Wojsławiu. — D. 2 września w sądzie pow. w Przemyślu licyt. publ. realn. włośc. N. 108 w Skopowce. — D. 18 lipca w starostwie stryjskiem licyt. przez oferty celem dostawy materyału do pokrywania gościńców rządowych w okręgu budown. stryjskim.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski Arona Landesa o pozwie Adama i Kazimierza o ekstabul. 264 zł. z 1/6 dóbr Wierzbiąża.— Sąd obw. tarnowski Łazarza Kryńskiego o pozwie Ryfki Münz przeciw niemu o 2000 zł., termin rozprawy 25 lipca.— Sąd obw. tarnowski Amalię Mańkowską vel. Mańko o poleceniu udowodnienia prenotacyi obowiązku Klemensa Kottarśkiego wychowania jej, intab. na realn. 53/22 na Grabowie:

Zawezwania: Sąd obwod. tarnowski posiadacza karty wkładkowej kasy oszczędności tarnowskiej na 500 zł. do L. 2873, N. żurnalu 790 ser. 2 głównej księgi tom 6 str. 268 na imie Maryi Ciesielskiej.

Przyjechali do Krakowa od 1 do 2 lipca.

HOTEL SASKI: Stanisław Postawka z Kazimierzy Wielkiej, Konstanty Pietrzykowski inżynier z Mielca, Maksymilian Göthe kupiec z Bremen, Wojciech Przanowski właś. dóbr z Zaleszan, Florentyn Marcinowski z Kongresówki, Kazimierz Kiciński z Lechanic, Władysław Jaroszyński z Piotrkowa, Leszek Czołowski z Sołotwiny, Wincenty Szymkiewicz z familią z Kongresówki, Dr Polikarp Girsztowt prof. uniw. z Warszawy, Kazimierz Gurbski Dr med. z Warszawy.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Julia Makulska z Warszawy, Roman Jawornicki właśc. dóbr z Kongresówki, Franciszek Konrad z Piotrkowa, Albin Reszka z Hamburga, M. Goldblum właśc. dóbr z Działoszyc, Konstanty Sienicki z Kielc, Maksymilian Walter kupiec z Wiednia, Józef Gajewski ze Skały, Antoni Adamski ze Skały, Konstanty Neilipow Dr med. z Petersburga, E. Izdebski z Warszawy, Józef Kostkiewicz kupiec z Krynicy, Józef Kamocki właś. dóbr z Kongresówki.

HOTEL DREZDEŃSKI: Robert Dietzschal z żoną z z Wiednia, Antoni Cikorski właś. dóbr z Galicyi, Kozerski radzca stanu z Warszawy, Konstancya Bielska z Kongresówki, Mieczysław Podczaski z Kongresówki, Adam Garczyński wł. dóbr z Kongresówki, Karol Reger z żoną z Przemyśla, Eleonora Maksimow z Warszawy, Helena Makowska z Warszawy, Roman Kuciński właśc. dóbr z Kongresówki, Apolinary Maliszewski z Warszawy, Feliks Czaplicki, Stanisław Modzelewski i Antoni Kłosko z Kongresówki, Bogumił Stempowski wł. dóbr z Rosyi.

HOTEL POD RÓŻĄ: Edward Pehak inżynier z Wiednia, M. Smolikowska z Warszawy, Franciszek Otowski właśc. dóbr z Galicyi, A. Gostkowski właś. dóbr z Galicyi, Władysław Słomiński inżynier z Jass, Jan Hoszowski z Rosyi, Feliks Chrząszczewski z Kongresówki, M. Dobieszewska z Galicyi, K. Dydyński właśc. dóbr z Galicyi, Stanisław Niepokojczycki z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Adolf Neusser kupiec z Wrocławia, Karol Olszewski właś. dóbr z Kongresówki, Adolf Michałowski wł. dóbr z Rosyi, Jakób Petak ze Lwowa, X. Trznadel z Kańczugi, J. Getz kupiec z Pragi, Antoni Kellerman wł. dóbr z Galicyi, Rudolf Majer z Lignicy, B. Dangel, Ślaski, Węgliński, Czarnocki, Horoszewicz prof., Bogowolski, Konopczański, Gertner, Dominik Zieliński, Krzesiewicz, hr. Łoś wł. dóbr z Kongresówki, J. Terpeni kupiec z Siedmiogrodu, Tadeusz Rogoliński z Regulna, Anna Knorleo z Berna, Aleksander Wankiewicz z Wilna, Andrzej Mynarski z Galicyi, Antoni Schindler z Mokrzyszowa, K. Sienieczański z Krzeszowic, A. Opala kupiec z Koźla, W. Widen ze Lwowa, J. Wagner kupiec z Pragi, X. Makonik z Polonic, J. Gebauer kupiec z Wiednia, W. Frydecki z Dalowic, C. Wiese kupiec z Wiednia, R. Fangjung kupiec z Odessy, Karol Ohman z Myślenic, F. Mach kupiec z Rosyi, J. Palikeil kupiec z Brunszwiku.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Peszt 1 lipca. Dalsze wybory są: Komitat: Beregh w Felvidek Aleksander Buday, w Illyesfalva Albert Gidolfalvy, w Szepsiszentgyörgy Walenty Csaszar, w Szolnok (miasto) Jan Földvary, w Doboka hr. Samuel Vass (wszyscy deakiści), w mieście Csongrad Stefan Eder; w komitacie Szatmarskim w okręgu Csengerskim Franc. Domahidy, w Mate Szalka Eugeniusz Pechy, w Fenergyarmat Jan Vallyi (wszyscy opozycyjni), w Kecskemet Dymitr Horvath (deakista).

Bern 1 lipca. Zeszłej nocy prezydent Rady narodowej Bruneer potknąwszy się na schodach, spadł z 3go piętra i leży bez przytomności a stan jego jest niepokojący.

Wersal 1 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego minister spraw zagr. hr. Rémusat przedłoży umowę zawartą z Niemcami a minister skarbu Goulard projekt ustawy tyczącej się pożyczki.

Serajewo 1 lipca. Wywóz zboża z Bośnii i Hercegowiny jest znowu dozwolony. Gminy z Bośnii protestują przed patryarchą przeciw powrotowi metropolity Dyonizego.

Gazeta Narodowa zapomina widocznie, że uwagi nasze w sprawie cofnięcia wniosku p. Zyblikiewicza zamieściła dosłownie, i nie zbiła ich żadnym argumentem. Zamieściła je zapewne niechcący, w prędkości, jak się w dziennikarstwie zdarza; ale próżno po tem chcieć wmówić w czytelników swoich, że *Czas* się cofa. Na dowód tego cofania cytuje ona naszego korespondenta z Wiednia, że broni p. Grocholskiego przeciw wiedeńskim powtarzom. Mogłaby i *Czas* cytować, i niedalej jak numer wczorajszy. Nic atoli lepiej nie dowodzi zamętu, jaki obecnie w polemice panuje, nad to, że bronić od potwarzy, oddawać hołd nieskazitelności charakteru nawet politycznemu przeciwnikowi, to jest mężowi, którego przekonań nie dzieli się a z któremi się walczy, uważanem być może za dowód cofania się. Nie możemy zaprawdę oswoić się z polemiką, której osią są osobistości, a formą poniżanie i poniewieranie przeciwników, nie zaś argumenta i słuszność.

Zarzuca nam także *Gazeta Narodowa*, żeśmy jako dowód korzyści z cofnięcia wniosku rezolucyjnego, podawali, że wiernokonstytucyjne dzienniki cieszą się z nieudania się propozycyi rządu. Jej ta uciecha wydaje się „zgrzytem zębów“ i przytacza *N. fr. Presse.* My w artykule jej, który podaliśmy wczoraj, „zgrzytu zębów“ dopatrzeć się nie możemy. Zresztą, mniejsza o to, bo niepotrzebowaliśmy tego argumentu, aby udowodnić nasze zapatrywanie się o korzyściach, jakieby cofnięcie wniosku p. Zyblikiewicza sprowadzić mogło nietylko teraz ale oddawna, i dla tego doradzaliśmy to postępowanie delegacyi.

Spodziewał się *Vaterland*, jak pisze w dzisiejszym numerze, że jego wywody o nieudaniu się ministeryalnej kabały, nie spodobają się *Czasowi* „jako dziennikowi, który przed każdym gabinetem leży na brzuchu, dziś Hohenwartem a jutro zachwyca się Lasserem; taki bowiem dziennik nie może mieć naturalnie żadnego wyobrażenia o wstręcie do próby, polegającej na tem, aby delegacyę wyrwać z jej pośredniego dotychczasowego stanowiska między federalistycznem a centralistycznem stronnictwem, i rzucić ją w objęcie Lassera za półmisek soczewicy w kształcie krzesła ministeryalnego.“ Właśnie ten frazes dowodzi nam, że *Vaterland* nie ma pojęcia o rzeczy i o co chodziło; a nie ma, bo mieć nie chce. Sądzi po sobie: poparcie gabinetu nazywa „leżeć na brzuchu“, bo sam to czyni, gdy się federalizmu po gabinecie spodziewa. My zaś choć popieramy jaki gabinet, zostajemy od niego niezawiśli; ale gdy z którym gabinetem walczymy, to opozycya nie zaślepia nas na potrzeby kraju, i tych potrzeb dla opozycyi nie poświęcimy. To darmo — różnica między nami zawsze ta sama: *Vaterland* nie zna innej opozycyi prócz czeskiej; my bezwzględnej opozycyi dla kraju naszego w tej chwili pod żadnym warunkiem nie pragniemy.

W dziennikach rosyjskich piszą, że Car spodziewany jest w Nowoczerkasku nad Donem w połowie sierpnia, gdzie ma odbywać przeglądy wojsk. Podróż ta potwierdza dawniejsze doniesienia, że podczas bieżącego lata Car nie ma zamiaru wyjechać zagranicę.

Wczoraj już doszedł nas telegram donoszący o warunkach nowej umowy francusko-niemieckiej, obejmującej warunki spłaty kontrybucyi, tudzież wyprowadzenia wojsk niemieckich. Dziś podajemy obszerniejszy telegram o tej sprawie. Traktat ten zostawia Francyi możność po wypłacie 4ch miliardów dania poręki pieniężnej zamiast gotówki na piąty miliard, a zatem dopiero po d. 1 marca 1874 r. Odpowiednio do tego traktatu rząd francuski ma podobno już zapewnione pożyczki na spłacenie pierwszych dwóch rat, to jest na spłacenie trzeciego miliarda.

Wczoraj odbywały się w całej Belgii wybory do rad gminnych. Wybory te mają cechę polityczną, bo dwa stronnictwa katolickie i liberalne walczą z sobą zarówno na polu parlamentarnem jak municypalnem.

Okólnik kardynała Antonellego do nuncyuszów przy dworach zagranicznych nie otrzymał dotąd odpowiedzi i nie otrzyma jej pewnie, gdyż nie jest napisany w formie zastrzegającej zdanie o nim, a raczej ma cechę protestacyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 2 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza dziś ustawy wydane d. 19 czerwca o organizacyi sądownictwa i odpowiedzialności dyscyplinarnego postępowania względem sędziów, o uiszczaniu należytości stęplowej i opłatach stałych w Pograniczu wojskowem, dalej rozporządzenia cesarskie względem wprowadzenia w wykonanie pierwszej z tych ustaw tudzież o kompletowaniu assesorów przy zgromadzeniach Rad tamecznych trybunałów.

Bruksella 2 lipca. Ogólny rezultat wyborów gminnych w całym kraju wypadł na korzyść stronnictwa liberalnego.

Rzym 2go lipca. Dwór włoski przywdziewa 14-dniową żałobę z powodu śmierci Arcyksiężnej Zofii. Dziennik *Voce della Verità* zaprzecza wiadomości o wezwaniu nuncyusza Chigi z Paryża do Rzymu.

Bern 1 lipca. Rada narodowa ominąwszy wyjątkowo dotychczasowego wiceprezesa Vautier (z Genewy, przeciwnika rewizyi konstytucyi) wybrała Friedericha (zwolennika rewizyi) z kantonu Genewskiego, prezesem, a Sanda z kantonu St. Gallen wiceprezesem. Rada stanów wybrała Kapellera z Turgowii, dotychczasowego wiceprezesa swego, prezesem, a Rogrima z kantonu Lausanne wiceprezesem. Stan prezesa Rady narodowej Bruneera jest zaspakajający, odzyskał on przytomność; nie dopatrzono się ciężkiego obrażenia.

Londyn 1 lipca. *Times* ogłasza brzmienie traktatu francusko-niemieckiego o ewakuacyi. Główne punkta są: Traktat ma być ratyfikowany w ośmiu dniach. We dwa miesiące po ratyfikacyi nastąpi wypłata pół miliarda; we dwa tygodnie po wypłacie drugiego pół miliarda przypadającej d. 1go marca 1873 r., wojska niemieckie opuszczą departamenta Marne i Haute Marne. Po spłacie dalszego miliarda d. 1 marca 1874 r. opuszczone będą departamenta Wogezów i Ardennów. Wypłata trzeciego miliarda i zawarowanych procentów nastąpi d. 1 marca 1875, poczem nastąpi wyjście wojsk z departamentów Meurthe i Meuse oraz z twierdzy Belfort. Francya może w departamentach uwolnionych takie tylko siły wojskowe trzymać, jakie są konieczne dla utrzymania porządku; również przed zupełnem wyprowadzeniem wojsk nie wolno jej wznosić nowych fortyfikacyj ani istniejących naprawiać i rozszerzać. Po wypłacie dwóch miliardów wolno będzie Francyi ofiarować inne rękojmie finansowe dla przyśpieszenia ewakuacyi, a rękojmie te stanowić będą przedmiot nowego traktatu.

Washington 1go lipca. Sekretarz stanu Boutwell nakazał na lipiec sprzedaż 4 milionów dolarów w złocie a nabycie 5 milionów w bonach i cofnięcie z obiegu 1½ miliona papierów długu 3-procentowego.

Kursa. Wiedeń 2 lipca godz. 4 min. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 64·50. — Zjedn. dług państwa w srebrze 71·50. — Losy z r. 1860 104·20. — Akcye banku. 852. — Akcye kredytowe 329·40. — Londyn 111 20. — Srebro 108·75—. Dukat 5·32½. Lombardy 205·60. Losy z r. 1864 145·—. — Akcye franco-austr. 135·50. — Napoleony 8·90. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 244 50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 162 50. Akcye kol. północ.-wschod. 166·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 153·50. — Akc. banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 71·40 — Oblig. indemniz. gal. 77 —. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 218·—. — Akcye anglo-banku 304·50· Akcye kolei rządowéj 346·—. —Akcye kol. siedm. 182·50. — Akcye kol. Rudolfa 179·75. — Akcye kol Pardubic. 182·—.— Akcye kol. północ. 211·—. Tramway 322·—.— Akcye banku budowy 120 70. Akcye kol. wschod. 138·—. — Akcye kol. Alföld. 181·75 — Akcye banku anglo-węgiersk. 108·— — ogólny austr. bank 241·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 2 lipca.

(Wartość kuponów do 3 lipca.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	111 —	110 —	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	110 —	109 —	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	152 50	151 25	—
Talary pruskie „ 100 tal.	166 —	165 —	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 42	5 32	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 94	8 84	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	77 75	77 —	— 81½
% listy zast. „ „ „ 100	76 —	75 —	— 2
% „ „ „ „ „ 100	83 20	82 30	— 2¾
% „ hipot. „ „ „ 100	90 25	89 —	2 3⅓
% „ zakł. kred. wł. „ 100	93 75	92 —	— [illegible]
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	109 25	107 25	— 3⅓
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	108 75	105 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s.	96 —	93 50	2 2
„ „ Hipoteczn. z 6% „ „ 1 „	168 75	163 50	— 3⅓
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	245 50	243 —	— 5¾
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	164 —	162 —	1 72
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	97 50	95 —	— 1⅔
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	93 75	92 50	— 10
4% „ „ „ „ II „ 100	92 —	90 50	— 11
5% „ „ „ „ za rsr. 100	92 —	90 75	— 14
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	78 —	76 75	— 35½
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	47	45	—

(oprócz kup. b.) (oprócz kup. bież.)

Wiedeń 1 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	64 35	64 25
5% „ „ „ sreb.	71 50	71 30
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 50	94 50
„ „ „ czeskie	97 —	96 50
„ „ „ węgiersk.	82 50	82 —
„ „ „ galicyjsk.	77 50	77 —
„ „ „ bukowiń.	77 40	77 —
„ „ „ siedmiogr.	80 —	79 50
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	108 40	108 20

Listy zastawne.	żądają	płacą
5% Banku narod. losy	92 90	92 70
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	83 25	82 25
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	93 25	92 75
5 „ węgiersk. losow.	90 —	89 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	104 50	104 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 75	88 50
5 „ Domi. pań. 120 złr.	118 25	118 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	345 50	344 50
„ „ „ 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	104 50	104 25
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	127 50	127 —
Losy pożyczk. z r. 1864	145 50	145 —
„ prem. poż. węgier.	108 25	107 75
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	— —	— —
„ żeglugi parowej na Dunaju	— —	— —
„ księcia Salm	42 —	41 50
„ „ Palffy	30 50	29 50
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischgraetz	24 50	24 —
„ hr. Waldstein	24 50	24 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 25	14 75
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	849 —	848 —
Zakładu kredytowego	328 80	328 60
Żeglugi parow. na Dun.	610 —	608 —
Kolei północ. Ferdynada	2120	2110

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	347 —	346 —
„ zachodn. c. Elżbiety	247 50	246 50
„ Pardubickiej	182 50	182 —
„ Południowej	206 50	206 30
„ Galicyjskiej	244 50	244 25
„ Czerniowickiej	163 —	162 50
„ Albrechta	177 —	176 —
Kolei węgier. półn. wsch.	166 —	165 50
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	179 75	179 25
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	183 —	182 —
„ „ Koszycko-Bogum.	193 25	192 75
„ „ Siedmiogrodz.	184 —	183 —
„ „ Cisańskiej	269 —	267 —
„ „ wschod. węgier.	138 50	137 50
„ „ austr. północno-zachodniej	218 50	218 —
„ „ Franc. Józefa	218 —	217 —
Akcye banku anglo-austr.	303 50	303 —
„ „ anglo-węg.	108 —	107 —
„ austryack. ogóln.	— —	— —
„ Zakł. kredyt. węg.	157 50	156 50
„ banku franko-austr.	136 —	135 50
„ „ węgierskiego	118 —	117 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	—
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	229 —	228 50
„ galicyjs. hipoteczne	— —	208 —
„ austryac. związkow.	154 25	153 75
„ dla obrotu ogólnego	219 —	217 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	77 20	76 90
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	82 75	82 25
„ Koszycko-Bogumiń.	95 60	95 40

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	95 10	95 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 50	93 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	132 —	131 50
„ „ Emis. 1867	127 50	127 —
Kol. południo. St. 500 fr.	114 50	114 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	92 25	92 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 20	104 —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	90 75	90 25
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	100 50	99 75
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 75	105 25
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 25	101 75
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 75	78 25
„ „ Emisya 1867	91 50	91 —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 60	93 30
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	98 —	97 75
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 50	93 50
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	99 —	98 75
Waluty.		
Cesarskie korony	5 33	5 32
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 89	8 88
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	11 20	11 10
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	108 90	108 70
Srebro, kupony	109 25	108 75
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 65 50	1 65
Lwów 28 czerwca.		
Dukat holenderski	5 36	5 26
„ cesarski	5 36	5 30
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 80	1 70
„ papierowy „	1 53	1 52
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	82 75	82 25
„ „ „ „ 4%	75 75	75 25
„ zast. Banku hip.	90 —	89 50
Obligi indemn. bez kup.	77 50	77 —
Akcye kol. galic. b. kup.	245 50	244 50
„ „ lwows.-czern.	164 —	163 —
„ Banku hipot. gal.	174 —	172 —
Warszawa 27 czerwca.		
Listy zastaw. 1 ser. rub.	93 40	93 10
„ „ 2 „ „	92 —	91 70
kupon „	—	4 4/9
„ „ nowe „	92 30	92 —
kupony „	—	5 5/9
„ likwidacyjne „	77 90	77 60
kupony „	—	—27 7/9
Kolej warsz.-wiedeńska	—	— —
„ „ bydgoskiej	76 25	—
„ „ terespolskiej	121 —	120 —
„ „ łodzkiej	108 —	107 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą: rano	Przychodzą: po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.13	—	—	3.18
„	pospieszny	—	9.35	7.33	—
„	„ mięsz.	—	n.10.36	5.39	—
„	wielicki	11.30	n.11.—	6.54	8.15
„	wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„	pospieszny	7.30	—	—	8.18
„	„ mięsz.	10.10	—	11.59	—
„	na Oświęci. wrocławski	—	—	—	3.28
„	do Wrocław. mysłowic.	—	—	—	
„	warszawski	8. 2	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.—
„	„ mięsz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„	„ mięsz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ mięsz.	—	1.19	—	1.—
	lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
		9.28	—	9.19	
„	„ mięsz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ mięsz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	—	6.39	—	6.29
		—	10.48	—	10.35
„	„ mięsz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ mięsz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.38
w Tarnopolu:	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.13
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	1.—
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.—
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.—	3.—	7.31
			3.39	4. 5	

Za duszę ś. p.

Józefa Uszewskiego,

zmarłego w dniu 20 Czerwca b. r.

odbędzie się

w dniu 4 Lipca br. tj. we Czwartek

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

o godzinie 9éj z rana.

(1262)

KSIĘGARNIA

Władysł. Jaworskiego

w Krakowie,

zaopatrzoną została świeżo w następujące dzieła:

Hołowiński, Pielgrzymka do Ziemi świętéj, wydanie II., Petersburg, złr. 10.

Delerta, Historya kościoła świętego katolickiego w 2ch t., Poznań, złr. 7·60.

Nicolas, Wywód prawdy chrześciańskiéj ze stanowiska Filozofii, Dogmatu i Historyi, 2 tomy, Wilno, złr. 6.

Nicolas, Niepokalana Dziewica ze stanowiska dogmatycznego uważana, Warszawa, złr. 1·50.

Wierciszewski, kazania dogmatyczne i moralne, Kraków 1871 r., złr. 1·50.

Ulanecki, Najświętsza Panna z Lourdes, Warszawa, złr. 1.

Nowenna do N. M. P. z Lourdes 30 c.

Fotografie N. M. P. z Lourdes 30 c.

Siemieński, Pamiętniki z XVII wieku, tom XII., Listy Hugona Kołłątaja, Poznań, złr. 3·80.

Morawski, Dzieje Narodu Polskiego w krótkości zebrane, tom VI, Poznań, 4 złr.

Przezdziecki, Jagiellonki polskie w XVI. wieku, 4 tomy, Kraków, z wizerunkami fotogr. 25 złr. (1221-1-3)

Pamiętniki Juliana Ursyna Niemcewicza, od 1809—1820, 2 tomy, złr. 9·50.

SIROP LAROZE

ze Skórek Gorzkich Pomarańczy

35 *lat pswodzenia jest dowadem jego skuteczności jako:*

ŚRODEK TONICZNY POBUDZAJĄCY funkcye żołądka i kiszek; leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.

ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości co są przedwstępnymi symptomatami chorób, z których wylecza w początkach, ułatwia trawienie.

ŚRODEK przeciw *dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym*, na uleczenie których używa się środków gorzkiego smaku, leczy zapalenie kiszek i gastralgije.

ŚRODEK TONICZNY na *przywrócenie obfitości krwi*, przeciw *dyspepsyom, wycieńczeniu, ogólnéj niemocy, opadaniu z sił i marnieniu.*

Fabryka P. J.-P. Laroze et Cᵉ, rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

W *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch.

(15-12-)

OGŁOSZENIE.

L. 2153. (1229-1-3)

Dyrekcya galicyjsk. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

podaje niniejszem do publicznéj wiadomości, iż z dniem **1**ym **Lipca 1872 r. przenosi swą Ajencyę z galicyj. Banku przemysłowego do Domu bankowego**

„BLAU i EPSTEIN."

Od nadmienionego dnia począwszy, będzie zatem Dom bankowy Blaua i Epsteina w Krakowie pośredniczyć:

1) w wypłacie kuponów, równie jak i w wypłacie wylosowanych listów zastawnych;
2) w sprzedaży listów zastawnych 5-procentowych i w wymianie listów 4-procentowych mon. konwenc. na wal. austr;
3) w dostarczaniu dalszych arkuszy kuponowych za Talony;
4) w odbieraniu rat pożyczkowych od tych członków, którymby to było dogodnie raty te w Krakowie złożyć.

Lwów dnia 27 Czerwca 1872 r. (1229-2-3)

PIGUŁKI z ROŚLIN

P. CAUVIN, aptekarza w Paryżu.

Jestto nieoceniony prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, podagrze, reumatyzmom, brakowi regularności miesięcznéj w wieku krytycznego przejścia** itp., wogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.** Zalety tych pigułek w dwóch słowach streścić się dają: **przywracają i utrzymują zdrowie.**

Prawdziwe pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia bardzo długi czas. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Rosyi i Polski. (229-11-)

Znajdują się w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu u Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych p. Gallego i Spiessa.

Karol Friedlein

zegarmistrz

w Krakowie.

Zakupiwszy osobiście od nacelniejszych fabrykantów za gotową zapłatę znaczną ilość zegarków kieszonkowych złotych i srebrnych w najrozmaitszych kształtach i gatunkach, zegarów parysskich brązowych i marmurowych, zegarów pendułowych, zegarów amerykańskich, zegarów ściennych gospodarskich i budzików francuskich, jestem w możności wytrzymać wszelką konkurencyę i sprzedaję takowe po cenach najtańszych.

Urządziłem także moją pracownię podług najnowszego systemu, zaopatrzywszy ją w najnowsze przyrządy i przybory ułatwiające szybką i dokładną naprawę zegarów i zegarków.

☞ Otrzymałem również także wielki transport zegarów kieszonkowych metalowych, remontoarów najlepszego gatunku. (896-10-10)

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniam szybko i dokładnie jakoteż reperacye przyjmuję i odsyłam pocztą.

Asystent farmacyi

znajdzie natychmiast umieszczenie w aptece **Emila Denkera** w **Leżajsku.** (1252-2-2)

Bezkrwistość, osłabienie nerwów itd.

31 nakład oryginalnego wydania znanéj i nauczającéj książki,

Osobista ochrona,

przez

Laurentiusa,

w kopertach opieczętowanych.

Trwała pomoc i wyleczenie słabości u mężczyzn *w skutek samogwałtu i płciowych wybryków.* ☞ Każdodziennie na to uważać, że *dziełko Laurentiusa o 232 str. w ósemce z 60 anatomicznemi stalorytami zaopatrzone* jest jego pieczątką z nazwiskiem i że takowe w każdéj księgarni, w **Wiedniu** u **Gerolda & Comp.**, Stephansplatz za kwotę 2 złr. 30 c. nabyć można.

Ubodzy, którzy stan swój wiarygodnem dokumentem udowodnią i bezpośrednio się do mnie udadzą otrzymują takowe darmo.

☞ Od *rozlicznych naśladowań wyciągów* téj książki, a mianowicie od pism, w których równocześnie zachwaloną bywa kuracya merkuryuszem, ostrzega najdobitniéj dobrze życzący **L.** (963-10-12)

Przez wysoki rząd dozwolone i poręczone wielkie

losowanie pieniężne

zawiera wygrane w ogólnéj sumie około

1 miliona 900.000 tal. pr. mon.

które w 7miu klasach z pewnością wylosowane będą. Główne wygrane wynoszą w danym razie tal. pr. **100.000, 60.000, 40.000, 24.000, 16.000, 12.000, 10.000,** *3* po **8.000,** *3* po **6.000,** *4* po **4.800, 4.400,** *8* po **4.000,** *9* po **3.200,** *10* po **2.400,** *26* po **2.000,** *5* po **1.600,** *53* po **1.200,** *104* po **800,** *6* po **600,** *206* po **400,** *256* po **200,** *340* po **80** i około *31.000* po **44, 40, 20 tal.** itd.

Najbliższe ciągnienie nastąpi

17 i 18 Lipca b. r.

i kosztuje

cały los orygin. tylko 7 złr. wa.
pół losu „ „ 3½ „ „
ćwierć losu „ „ 1¾ „ „

które za opłatnem nadesłaniem należytości (najwygodniéj w liście za recepisem) punktualnie i dyskretnie w najdalsze strony wysyłam.

Pieniądze wygrane jakoteż urzędowe z pieczęcią państwową zaopatrzone listy wylosowań otrzyma każdy zamawiający natychmiast po odbytem ciągnieniu. Rozkłady losowań darmo i opłatnie. Uprasza się o rychłe zamówienie do zawsze szczęśliwego domu bankowego (1254-3-9)

Siegm. Heckscher,

w HAMBURGU.

OGŁOSZENIE.

W Handlu win **Dawida Freifelda** w **Brzozowie,** są stare

wina węgierskie

do sprzedania, beczka 2-wiadrowa od 100 do 300 złr. w. a. (1166-3-3)

HEMORROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE, *bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,* przez użycie pigułek ze Scordium Dra **LEBEL** w Paryżu, ulica Lafayette, 113. — Cena **3** i **4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece pana Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (87-26-52)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (9-29-52)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

Odbyt 2000 sztuk rocznie.

Weila Frankfurckie młocarnie.

Poręczenie i termin próby.

Machina o sile dwóch koni młóci na godzinę 50 kóp.
Młocarnia ręczna „ „ „ 25 „
Młocarnia kieratowa kosztuje 310 złr. w. a. wraz z odbiornikiem na słomę.
Młocarnia ręczna kosztuje złr. 105, 120, 125 do 130 złr.
Na żądanie opłatnie z przesyłką i cłem aż do najbliższéj stacyi kolei żelaznéj.
Bliższych wiadomości udziela na listowne zapytanie (620-6-14)

Maurycy Weil jun., we **Frankfurcie n. M.**

PASTA i SIROP z KODEINĄ

Pᵉ BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. Berthé, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. Trauczyńskiego; we *Lwowie* w aptece P. Mikolascha; w *Brodach* w aptece P. Kullak; w *Poznaniu* u Dra Mankiewicza.

(926-8-52)

Schottenring 13.

Zyski na giełdzie

ze stosunkowo *nizką wkładką* osiągnięte bywają *najpewniéj* i *najszybciéj* przez

Dom bankowy i wekslowy

SPIELER & KANTOR

w Wiedniu, Schottenring 13, w Wiedniu.

Wszelkiego rodzaju papiery wartościowe i przemysłowe, losy, monety, kupuje i sprzedaje ten Dom bankowy po kursie dziennym.

Wszelkie losy sprzedaje za miesięczną *spłatą ratami* po *najtańszych cenach. Promesy* do wszystkich ciągnień. (1072-12-30)

Schottenring 13.

Schottenring 13. Schottenring 13.

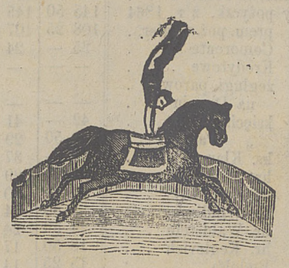

Cyrk konnych popisów Włocha Sidoli.

1156-12-)

Jutro we Czwartek d. 4 Lipca 1872 r.

wielkie wspaniałe przedstawienie

na benefis

FAMILII SCHMIDL.

Otwarcie kasy o godz. 7. — Początek widowiska o g. 8.

Szczegóły przedstawią afisze.

Pierwsza węgiersko- 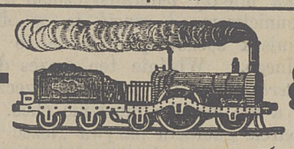 **galicyjs. kolej żelazna.**

Przestrzeń Przemyśl-Krościenko

na przestrzeni

CHYRÓW-KROŚCIENKO.

Dnia 29go Czerwca została przestrzeń Chyrów-Krościenko oddaną do publicznego użytku. Od tego dnia począwszy przyjmuje się na stacyi Krościenko osoby, pakunki, przesyłki pospieszne i zwyczajne.

PLAN JAZDY.

W kierunku Przemyśla do Krościenka.

Mile	STACYE	Pociąg mięszany Nr. 5.			
		godzina	minuta	Pora przed poł.	Pora po połud.
—	Przemyśl odchodzi	8	34	„	—
1.7	Niżankowice „	9	10	„	—
3.4	Dobromil „	9	50	„	—
4.5	Chyrów „	10	25	„	—
7.0	Krościenko przychodzi	11	11	„	—

W kierunku z Krościenka do Przemyśla.

Mile	STACYE	Pociąg mięszany Nr. 6.			
		godzina	minuta	Pora przed poł.	Pora po połud.
—	Krościenko odchodzi	3	34	—	„
2.6	Chyrów „	4	31	—	„
3.6	Dobromil „	5	3	—	„
5.3	Niżankowice „	5	46	—	„
7.0	Przemyśl przychodzi	6	13	—	„

Połączenia:

Pociąg 5 łączy się w Przemyślu tak z pociągiem mięszanym Nr. 7 przychodzącym o godz. 6 min. 54 przed południem z Krakowa, jakoteż z poc. osobowym Nr. 4 przychodzącym o godz. 7 min. 49 przed południem ze Lwowa, kolej galic. Karola Ludwika.

Pociąg 6 łączy się w Przemyślu z pociągiem osobowym Nr. 3, odchodzącym o 6 godz. 54 minut wieczorem do Lwowa i z pociągiem mięszanym Nr. 8 odchodzącym o godz. 8 min. 46 do Krakowa, kolej galic. Karola Ludwika.

(1232-1-3) Wiedeń w Czerwcu 1872 r.

Dyrekcya.

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się Sprawozdanie komitetu głównego do zbierania składek na szkoły ludowe z czynności od zawiązania do dnia 15go Maja 1872 r.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*